Należytość pocztowa uiszczana gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 314. — ROK XLI.

CZWARTEK 15 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o noszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Czy tak być powinno“?

PRAWA URZĘDNIKA DO SWOBODY PRZEKONAŃ POLITYCZNYCH.

Właściwie należałoby ten artykuł wstępny poświęcić wczorajszej konfiskacie komunikatu K. A. P. o nowym projekcie ustawy małżeńskiej. Ale — dajemy za wygraną. Niech ten projekt dalej okrywa mgła tajemniczości. Przyjdzie czas, że się rozwieje chmura okrywająca ten projekt. Wtedy — pogadamy. Dziś jeszcze trzeba milczeć! Ale należałoby przerwać milczenie prasy i opinji w innej sprawie. W sprawie pewnego ustępu z mowy p. posła Miedzińskiego wygłoszonej na zakończenie debaty budżetowej w sejmie przed tygodniem.. Na zarzut opozycji, że się usuwa z urzędów i pracy tych ludzi, którzy nie wyznają poglądów politycznych obecnego „reżimu“, p. poseł Miedziński oświadczył:

„Tak jest i tak być powinno“.

Sądzę, że oświadczenie reprezentanta obozu rządzącego zbyt jest ważne i zbyt głęboko sięga w życie społeczne, by je można było pominąć milczeniem, jak to zrobiła prasa niezależna. Jest bowiem wskazówką postępowania („tak jest“) i usprawiedliwieniem („tak być powinno“). Wskazówka brzmi, jak ostrzeżenie: drżyjcie wszyscy, którzy nie należycie do B. B., do Z. Z. Z., do „Legjonu Młodych“, do „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“, do „Strzelca“, do „Związku Legjonistów“. A jako usprawiedliwienie słowa p. Miedzińskiego mają w sobie zawarte zapewnienie: mamy prawo wymagać, by każdy urzędnik i każdy pracownik państwowy był w jednej z tych organizacyj!

Oczywiście nie będziemy zwalczali pierwszej części oświadczenia p. Miedzińskiego („tak jest“). Faktyczny stan rzeczy zna dobrze, zna lepiej od nas. Mamy natomiast zastrzeżenia co do drugiej części jego powiedzenia: „tak być powinno“.

Przed paroma miesiącami miałem w ręku pewien „papier“. Był to odpis listu pewnego denuncjatora, który zwracał się do pewnego dygnitarza samorządowego z listą nazwisk ludzi zajętych w pewnem samorządowem przedsiębiorstwie, a „należących do organizacyj opozycyjnych“. W rzeczywistości wymienieni w denuncjacji ludzie należeli nie do „organizacji opozycyjnej“, ale do zawodowej gospodarczej organizacji, zupełnie apolitycznej. Już to jednak, że nie należeli do „rządowej“ organizacji psuło krew denuncjatorowi. Nie umiem powiedzieć, czy wszyscy wymienieni na denuncjatorskiej liście stracili potem pracę. Wiem tylko tyle, że ją stracili niektórzy. I zostali na bruku; niektórzy z kilkogłowemi rodzinami. Ludzie spokojni, nie wywrotowcy, prawdziwie „państwowi“...

Sądzę, że — tak być nie powinno!

W okresie rządów przedmajowych powszechnie znaną rzeczą było, że ówczesne Min. Pracy i Opieki Społecznej składało się z pół —, lub całkowitych komunistów. Byli ministrowie, którzy tę pepinjerę komunizmu i socjalizmu chcieli rozpędzić; paraliżowała bowiem zdrowe i racjonalne pociągnięcia rządu. Żadnemu się to jednak nie udało. — Zawsze bowiem w decydującej chwili zjawiała się jakaś „wysoka“ albo „silna“ interwencja z zewnątrz, i komuniści dalej trzęśli ministerstwem!

Była to anomalja, jedna z tych wielu, które rozprzęgały aparat państwowy w dobie przedmajowej, i które systematycznie przygotowywały drogę dla przewrotu majowego. Jestem daleki od doradzania obecnemu „reżimowi“ tego liberalizmu.. Rząd musi być pewnym aparatu urzędniczego. Musi czuć, że jego rozkaz nie będzie wykoszlawiony lub unicestwiony. Ale aparat urzędniczy nie może i nie powinien być maszyną, działającą automatycznie. Trzeba nim tak kierować, by go uchronić przed dwoma ekstremami: przed samowolą urzędnika wykorzystywaną do celów szkodliwych dla państwa, ale i przed zabijaniem samodzielności myślenia o sprawach państwa. Trzeba zachować umiar, który polega na tem, że urzędnik (pracownik) zachowuje swobodę osobistych poglądów na sprawy państwa, traci zaś wolność kierowania się nimi przy spełnianiu swych urzędowych, zawodowych funkcyj. W przeciwnym razie popycha się masy urzędników i pracowników do obłudy, albo się je zmienia w bydło robocze pozbawione myśli i wszelkiego czucia, poza czuciem potrzeby jedzenia.

Tak ta sprawa wygląda od strony państwa. „Podchodząc“ zaś (według pięknego wyrażenia p. Sławka) do tego „problemu“ „od strony“ obywateli trzeba powiedzieć, że prawo urzędnika i pracownika państwowego do zachowania własnych poglądów w ramach dobra państwa opiera się o dwa momenty: prawo naturalne do zachowania osobowości i prawo obywatelskie nabyte na skutek spełniania powinności względem państwa. Państwo stoi i działa dzięki budżetowi, na który składają się przecież podatki nietylko ludzi z obozu B. B., ale i z opozycji: To sprawia, że państwo rozdzielając korzyści, któremi rozporządza, kierować się winno zupełną bezstronnością, — i, o ile nie stoi na przeszkodzie wzgląd na bezpieczeństwo państwa, winno nie odmawiać ich także tym, którzy nie podzielają przekonań chwilowo aktualnych. Rozumiem, że w pewnych urzędach (np. w Min. S. Z.) mogą być zatrudnieni tylko ludzie zgrani z „reżimem“. Ale nie mogę zrozumieć dlaczego pracę na torze kolejowym tracić ma ktoś, kto należy do „hallerczyków“.

P. Miedziński jest innego zdania. Niech się jednak zastanowi nad następującą ewentualnością: — Zmienia się „reżim“ w Polsce, — do steru przychodzą inni ludzie. Co mają teraz robić? Pędzić wszystkich urzędników i pracowników, a wszystkie stanowiska od najwyższych do najniższych obsadzać „swoimi“? Przypuśćmy, że p. Miedzińskiego zastaje ta zmiana na stanowisku — dajmy na to — naczelnika poczty w Żyrardowie. Czy byłoby w porządku zdaniem p. Miedzińskiego, gdyby go nowy rząd pozbawił tej posady i skazał go wraz z żoną i dziećmi na poniewierkę dlatego tylko, że ten doskonały fachowiec należał do sanacji?

Tak być nie powinno. — odpowiedziałby p. Miedziński. I my jesteśmy tego zdania!

W. Z.

Warszawa, 14. 11. (Telef.) W najbliższym czasie zostanie do Sejmu wniesiony **projekt ustawy**, nowelizującej przepisy **prawa autorskiego**.

Sołtysi mogą nie umieć po polsku.

Warszawa, 14. 11. (Telef.). W „Dzienniku Ustaw“ z datą 14 bm. ukazało się **rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, które zawiesza moc obowiązującą postanowienia o obowiązku władania językiem polskim, jako warunku wybieralności na sołtysów i podsołtysów.** Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na czas jednej kadencji sołtysów i podsołtysów na terenie powiatów: bobreckiego, borszczowskiego, brodzkiego, brzeżańskiego, buczackiego, czortkowskiego, dobromilskiego, dolinańskiego, drohobyckiego, grodeckiego, horodeckiego, jaworowskiego, kałuskiego, powiatu Kamionka Strumiłowa, kołomyjskiego, kopyczyńskiego, kosowskiego, lubaczowskiego, lwowskiego, liskowskiego, nadwórniańskiego, podhajeckiego, przemyskiego, przemyślańskiego, radziechowskiego, rawskiego, rohatyńskiego, rudeckiego, samborskiego, sanockiego, skałackiego, sokalskiego, stanisławowskiego, stryjskieg, tarnopolskiego, tłumackiego, zbaraskiego, trembowelskiego, tureckiego, zaleszczyckiego, zborowskiego, złoczowskiego, żydaczowskiego.

W ten sposób Rusini uzyskali ogromnie ważne ustępstwo polityczne.

REGULAMIN WYBORÓW DO WYDZIAŁÓW POWIAT.

Warszawa, 14. 11. (Telef.). „Dziennik Ustaw“ z 14 bm. ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie **regulaminów wyborczych do wydziałów powiatowych i regulamin wyboru sołtysów i podsołtysów** w województwach małopolskich i w b. zaborze pruskim.

Napad bandytów na nauczycielkę w N. Sądeckiem.

Nowy Sącz, 14. 11. (PAT). W nocy z 12 na 13 bm. w **Zbyszynie k. Nowego Sącza dwóch nieznanych bandytów dokonało napadu na mieszkanie miejscowej nauczycielki, Jadwigi Górczanki.** Po sterroryzowaniu jej rewolwerami bandyci zabrali **gotówką 160 zł., splądrowali całe mieszkanie, a następnie pobili nauczycielkę kolbami rewolwerów do utraty przytomności i zbiegli.** — Wśród miejscowej ludności krąży pogłoska, że napadu dokonał **osławiony bandyta Maczuga, który** grasuje **podobno obecnie na Podhalu.**

—oo—

Nota francuska do Polski

w sprawie układu wschodniego.

Paryż, 14. 11. (PAT). Havas donosi, że w czasie rozmowy ministra Lavala z sowieckim charge d'affaires **Rozenbergiem** omawiano całokształt stosunków francusko-sowieckich i poddano jakoby **głębszej analizie projekt paktu wschodniego.** W związku z tem Havas zaznacza, iż przygotowywana jest **obecnie nota francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, która będzie przesłana niezwłocznie do Warszawy.** Nota powyższa zawiera refleksje i uwagi, jakie nasunęły się rządowi francuskiemu po zaznajomieniu się z dokumentem wręczonym przez ministra **Becka** pod koniec ostatniej sesji Ligi Narodów. Agencja Havasa dodaje, że **nota francuska będzie przedstawiona przez min. Lavala do zatwierdzenia radzie ministrów.**

Nie należy niczego zaniedbać.

Paryż, 14. 11. (PAT). **„Le Petit Journal“** twierdzi, że odpowiednie departamenty ministerstwa spraw zagranicznych. **kończą redagowanie bardzo ważnej noty, dotyczącej paktu wschodniego.** Dziennik przypuszcza, że chodzi tu o dokument polski w sprawie paktu wschodniego. **„Le Petit Journal“** podkreśla, **że nie powinno się zaniedbać żadnego wysiłku w celu uzyskania zgody Polski na przystąpienie do paktu wschodniego. — Nie trzeba jednak zapominać, że przyjaźń polsko-francuska jest w dalszym ciągu mocna pomimo chwilowych zachmurzeń** i należy pamiętać, że w danym momencie będzie mogła ona dać bardzo interesujące rezultaty.

Przed oświadczeniem min. Lavala.

Paryż, 14. 11. (PAT). Min. **Laval** wygłosi **w czwartek ekspose o polityce zagranicznej** rządu na komisji zagranicznej **izby**, w piątek zaś takie ekspose wygłosi na komisji spraw zagr. **senatu.**

—oo—

Gabinet min. Flandina ma większość.

Paryż, 14. 11. (PAT). Po dyskusji nad deklaracją rządową izba deputowanych przystąpiła do **głosowania nad wnioskiem zaufania dla rządu**, złożonym przez deputowanego **Delbossa. Za rządem wypowiedziało się 423 deputowanych. przeciwko wnioskowi** głosowało 118 posłów.

JAK GŁOSOWANO?

Paryż, 14. 11. (PAT). We wczorajszem głosowaniu nad **votum zaufania dla rządu Flandina** przeciwko wnioskowi głosowali **socjaliści i komuniści, za rządem radykałowie socjalni i grupy centrum.** Powstrzymali się od głosowania **neosocjaliści i grupy zbliżone do nich oraz kilku deputowanych prawicy.**

—oo—

Episkopat Meksyku odpiera bezpodstawne zarzuty.

Berlin, 14. 11. Wobec zarzutu, podniesionego przez gener. prokuratora Meksyku Portesa **Gila** przeciw duchowieństwu katolickiemu, zwłaszcza zaś przeciw apostol. delegatowi, jakoby duchowieństwo organizowało i **wzywało do zbrojnego oporu**, przedstawiciele episkopatu katol. w Meksyku przesłali na ręce prezydenta kraju **Rodrigueza** pismo, odpierające te zarzuty jako bezpodstawne. Pismo delegata apostolskiego, arcyb. **Ruiza del Flores** wyjaśnia, że **obronę Kościoła katol. episkopat meksykański rozumiał i wykonywał zawsze w ramach legalności, wzywając do pojednania i umiarkowania z odrzuceniem wszelkich czynów gwałtu.**

O czem piszą inni?..

Masoni tracą we Francji grunt pod nogami

Obóz masoński we Francji traci coraz bardziej wpływy. Zaczęło się to w okresie „stawiskiady“ i trwa dalej. Paryski korespondent „Polonii“, p. T. Kielpiński, pisze:

„W maju br. w Clermont-Ferrand na **kongresie partji radykalnej**, a więc stronnictwa, któremu miał po wszystkie czasy patronować młot i kielnia, uświęcone symbole masonerji — delegat alzacki i redaktor „Notre Temps“, p. Pfeifer, **wystąpił z niesłychanie ostrą krytyką całej działalności loż masońskich**, którym zarzucił „intrygi, przyziemny materjalizm, brak prawdziwej ideologji“ i wogóle destrukcyjną działalność zarówno w partji, jak i w społeczeństwie. Zrobił się skandal na Kongresie, nastąpiły rozłamy, polemiki, deklaracje, ale te wszystkie tłumaczenia zamiast pomóc, raczej szkodziły masonerji. Przeciwnicy zaczęli ją wprost lekceważyć. Henri de Kerilis, naczelny publicysta „Echo de Paris“, który prowadził bardzo energiczną walkę z wolnomularstwem w lutym i marcu b. r., oświadczył w czerwcu b. r., że **opinja loż jest pogrzebana na długie czasy i należy się raczej zająć „Wspólnym Frontem socjalistyczno—komunistycznym“**.

Jak wielka była niepopularność masonerji, tego dowodzi wersja, krążąca w lipcu br. w Paryżu. Mówiono, że **„Wielki Wschód“ miał przenieść całe swe archiwa aż do Amsterdamu** i wogóle gotował się do opuszczenia Francji. Nie wiemy oczywiście, czy pogłoski te odpowiadają prawdzie, ale nie ulega wątpliwości, że sytuacja „dzieci wdowy“ nie jest wcale do pozazdroszczenia. Wpływy ich zmalały ogromnie. Ostrze kampanji przeciwko katolicyzmowi bardzo się stępiło — i nie wydaje się, żeby z tej strony grozić mogło poważne niebezpieczeństwo“.

Co się dzieje w „Legjonie Młodych“?

„Nowiny Codzienne“ (Warszawa) wyjaśniają tło obecnych walk wewnętrznych w „Legjonie Młodych“.

„Gdy Legjon — pisze dziennik warszawski — **coraz bardziej radykalizował się, zaczęły go wyzyskiwać ugrupowania wywrotowe. Komuniści na jego terenie rozpoczęli robotę jaczejkową.**

Organy prasowe „Legjonu Młodych“ głośno zapewniały, że w przyszłości „Legjon“ wprowadzi nowy porządek, który przeciwstawiano obecnemu stanowi rzeczy. Rosła więc różnica między „Legjonem“ i B. B. Walka z ustrojem obecnym musiała być także z natury rzeczy walką z obecnemi rządami. I tak to zaczęto rozumieć w niektórych środowiskach „Legjonu“. **Tylko osoba marsz. Piłsudskiego łączyła „Legjon“ z sanacją.**

BBWR poważnie się tem zaniepokoił. Zmobilizowano wszystkie siły, przeforsowano wybór pewnych ludzi do komendy głównej. Nowa komenda zaczęła likwidować bardziej radykalne i rewolucyjne ośrodki, **ale napotkała na niespodziewanie silny opór. Wydaje się obecnie rzeczą niewątpliwą, że większość członków „Legjonu Młodych“ nie pogodzi się z istniejącym stanem rzeczy i będzie dążyć do utworzenia nowej organizacji o charakterze radykalnym, niemal komunistycznym.** Grupka wiernych rządowi będzie, jak się zdaje, wiodła anemiczny żywot, a jej siła zależeć będzie ściśle od ilości posad rządowych oddanych do dyspozycji tej komendy“.

Wybory do sejmu na wiosnę (?)

„Kurjer Polski“ (organ ciężkiego przemysłu) pisze:

„W kołach politycznych liczą się z możliwością rozpisania wyborów do Sejmu bezpośrednio po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze budżetu, to jest na wiosnę roku przyszłego. Równocześnie mówi się o tem, że po rozpisaniu terminu wyborów nastąpią zmiany na szeregu stanowisk rządowych“.

Kwalifikacje, czy protekcje?

P. Starzyński, „tymczasowy prezydent“ miasta Warszawy, wsławił się szeregiem okólników do pracowników miejskich. W jednym z nich żądał „szczerego“ zeznania, do jakiej partji dany pracownik należał, i groził puszczeniem na zieloną trawkę tym, którzy podali niezgodnie z prawdą szczegóły. Okólnik ten p. Starzyński potem wycofał, ale oto teraz wystąpił z nowym. Ten nowy okólnik domaga się od urzędników m. in. odpowiedzi na pytanie 11:

„Przez kogo — pracownik był — polecony, protegowany, opinjowany, (referencje) i t. d.“.

„Wśród pracowników miejskich — pisze „Wieczór Warszawski“ — niemałe zainteresowanie, co napiszą w pytaniu 11-em, panowie. Zawistowski i Hartman z Inspekcji Handlowej, mjr. Laskowski, Jarnicki, Adamski, p. Witkowska z sekretarjatu Prezydenta, p. p. Wróblewski i Lenc z Wydziału Spraw Ogólnych, p. p. Biłek, Frelek, Pardo i p. Rościszewska z Oświaty i Kultury, p. Starczewski i p. Kuklińska z Opieki Społecznej, p. Glabarz z Rzeźni, p. Bergier z Zakł. Opałowych, p. Wągiel z Gazowni, p. Siwik z Wodociągów i wielu innych **urzędników, zaangażowanych świeżo przez p. Starzyńskiego.**

Wszak jedyną, godną pracownika miejskiego, odpowiedź powinna brzmieć tak, że poleceniem i protekcją była dla niego jego poprzednia praca i tylko odpowiednie kwalifikacje“.

P. Papen pracuje nad zbliżeniem Wiednia do Berlina

Po parotygodniowym „odpoczynku“ w Zagłębiu Saary wrócił p. v. Papen na swoją placówkę dyplomatyczną w Wiedniu i rozwija żywą działalność. Chodzi mu o osiągnięcie dwóch celów: o nawiązanie kontaktu z katolickiemi kołami Austrji (więc przedewszystkiem z Episkopatem) i o odprężenie w stosunkach między Wiedniem a Berlinem. Pewne światło na jego usiłowania i metody rzucają wiadomości rozprószone w niemieckiej prasie, zwłaszcza sprawozdania z jego odczytu, wygłoszonego w zamkniętem kole Niemców w Rzeszy w Klagenfurt i z przyjęcia prasy anglo-amerykańskiej w Wiedniu.

WIEDEŃ I BERLIN. — Wobec dziennikarzy anglo-amerykańskich oświadczył p. Papen, że „wszystkie trudności (stojące na drodze porozumienia Berlina z Wiedniem) będą wkrótce przezwyciężone“. Rokowania podobno już się zaczynają, i — zdaniem p. Papena — należy się spodziewać, że już wkrótce dzienniki obydwu krajów będą mogły być wzajemnie wymieniane i swobodnie się rozchodzić. Ma być również przywrócony normalny obrót towarowy między Austrją i Niemcami. Natomiast — oświadczył p. Papen — „nie jest aktualną“ sprawa zniesienia wysokiej, 1 tysiąc-markowej, opłaty paszportowej przy podróży z Niemiec do Austrji.

P. Papen zapewnił dziennikarzy na zakończenie swej przemowy, że przybył do Wiednia „z najlepszym zamiarem“ doprowadzenia do porozumienia między Wiedniem, a Berlinem.

Trudno powiedzieć, ile w tem, co p. Papen mówił, jest jego własnych życzeń, a ile faktów. Z szeregu jednak pociągnięć austrjackiego kanclerza Schuschnigga wynika, że „najlepszy zamiar“ p. Papena spotyka się z takąsamą „dobrą wolą“ decydujących czynników Austrji. Być więc może, że już w niedługim czasie stosunek Austrji do Rzeszy Niemieckiej ulegnie zmianie. Na normalne zaś tory „przyjaźni“ wróci dopiero wtedy, kiedy Rzesza zagwarantuje Austrji poszanowanie jej bezpieczeństwa i całości. O tym jednak warunku p. Papen dyskretnie milczał, tak w Klagenfurt, jak w Wiedniu. Czyżby się jeszcze łudził, że Rzesza będzie mogła tak sobie bez niczego połknąć Austrję?

WALKI RELIGIJNE W RZESZY. — Mowa p. Papena w Klagenfurt dotyczyła głównie nowych porządków w Rzeszy Hitlera. P. Papen, jak był, tak i jest entuzjastycznym chwalcą tego, co się dzieje w Niemczech od stycznia 1933 r. Nawet tego, co się dokonało na polu kultury i religji...

„Działalność ludzka wprawdzie — zastrzegł się — podlega błędom (!), ale walki o odnowienie życia nie należy oceniać z punktu widzenia dnia, lecz z wysokiego stanowiska nowego ustroju, który ma trwać przez długi czas i dlatego nie może być w jednym dniu skończony“... Przeszedłszy zaś do walk na polu kulturalno-religijnem, oświadczył:

„Różnice zdań i walki na tem polu winny być w duchu braterstwa i pokoju rozegrane. Nieporozumienia w tej dziedzinie osiągnęły ten cel, że wzmocniły życie duchowe narodu i pogłębiły je, a nawet, że mu dodały nowy impuls“. Poza tem zapewnił p. Papen swoich rodaków:

„My, Niemcy, czujemy się szczęśliwymi, że w nowej Rzeszy wreszcie (!) mamy wodza, a życzymy sobie, by ten proces dokonał się także w innych (!) krajach“.

LEKKOMYŚLNOŚĆ P. PAPENA. — P. Papen — jak z tego sprawozdania widać — jest dalej naiwnym chwalcą hitleryzmu i dalej hołduje lekkomyślnym poglądom na istotę walk religijnych w Niemczech. Za chwalstwo hitleryzmu trudno mieć do niego pretensję. Musiałby wrócić do domowego życia, gdyby był krytycznie do hitleryzmu usposobiony. Ale nie można mu darować lekkomyślności, z jaką traktuje walki religijne w Rzeszy. Do pewnego stopnia na własnej skórze odczuł, że to, co się dzieje na polu religijnem w Niemczech, jest czemś więcej, niż jakiemś „nieporozumieniem“, lub „tarciem“. Jeśli bowiem on sam, wicekanclerz, zaprzedany Hitlerowi ciałem i duszą, musiał opuścić wysoki urząd i nawet granice kraju, tylko dlatego, że jego katolicyzm nie podobał się ludziom koło Hitlera, to sam już ten fakt dowodzi, że sprawa ma głębszy podkład. Jeśli, dalej, prosty, zwyczajny okólnik biskupa Berlina, Baresa, do proboszczów o otoczenie członków obozów pracy opieką duszpasterską wywołał furję gniewu i ataków w pół-oficjalnym „Angriffie“ to dla bezstronnego obserwatora nie ulega wątpliwości, że decydujące czynniki w Rzeszy nie chcą i nie życzą sobie rozwoju i pogłębienia życia religijnego w duchu katolickim.

Taksamo zresztą patrzy na te sprawy Austrja katolicka. Wtedy, kiedy p. Papen rzucał w Klagenfurt swoje lekkomyślne zapewnienia, w Wiedniu kard. Innitzer publicznie gromił „nowoczesne pogaństwo“ Rzeszy. I zapewne tu, w tej rozbieżności, szukać należy przyczyn, które sprawiły, że dotąd nie została wysłuchana prośba p. Papena o audjencję u kard. Innitzera.

Wolno zatem z tych faktów wyciągnąć wniosek, że, o ile polityczne porozumienie Austrji z Niemcami zaczyna wchodzić w stadjum pewnej, częściowej, realizacji, to w dalszym ciągu trwa napięcie religijne między katolikami Austrji, a oficjalnymi czynnikami Rzeszy. I jeszcze jedno: napięcie to skończy się dopiero wtedy, kiedy hitleryzm zaprzestanie swej walki z katolicyzmem.

R. D.

Czy nowe ustępstwa dla Niemiec?

Na marginesie niedawnych wynurzeń min. Flandina.

W związku z objęciem przez p. P. E. **Flandina** stanowiska premjera Francji, szczególnego znaczenia nabierają jego uwagi, ogłoszone w czerwcu b. r. w prasie europejskiej na temat obecnego położenia **politycznego i gospodarczego** w świecie. Wypowiedział je wprawdzie w toku akcji, podjętej przez nieżyjącego już dzisiaj min. Barthou, ale jako wyraz pewnej orjentacji są one w tej chwili może właśnie wyjątkowo aktualne.

Min. Pierre Etienne Flandin w wywodzie swym stwierdza przedewszystkiem, że gospodarczo znakiem czasu jest:

1) **katastrofalny spadek spożycia** i
2) **niemal całkowity brak kredytu** — przy conajmniej 65 miljardach franków zł. w przysłowiowej „pończosze“.

Istnieją całe kompleksy **krajów bez kredytu**, a więc bez spożycia, a odpowiednio **olbrzymia ilość kapitałów** marnieje bez pożytku w tresorach, a wszystko to z tej jednej przyczyny, że

w świecie brak zaufania politycznego i walutowego.

Co do zaufania względnie bezpieczeństwa **walutowego**, to klucz sprawy leży w ręku obu **anglosaskich narodów**. Stabilizacja obu najważniejszych międzynarodowych walut: dolara i funta przywróciłaby handlowi światowemu **podstawę**, a jak długo to nie nastąpi, **niepewność paraliżować będzie** także wszystkie inne waluty, zależnie od tamtych.

A bezpieczeństwo **polityczne**?

Sprawę tę ujmuje min. **Flandin** w ten sposób: Mówi się obecnie o **dwu blokach** państw. Prowadzą one z sobą rokowania, ale pewnego dnia **mogą się na siebie rzucić**. Czyżby ten koszmar miał się sprawdzić? Czy pesymiści będą mieć słuszność? A może raczej należy ufać optymistom, którzy wraz z min. czechosłowackim **Beneszem** twierdzą, że położenie **międzynarodowe poprawiło się**, a już w krótkim czasie

NIEMCY ZASIĄDĄ WRAZ Z FRANCJĄ

i innemi narodami do wspólnego stołu obrad (!). Gospodarcze położenie świata zależy bowiem **ściśle od polityki i od ludzi**, którzy ją prowadzą. Są pod ręką środki do usunięcia kryzysu, **wiele miljardów szuka lokaty.** Tylko ludzie nie doszli jeszcze do tego, aby zapewnić **bezpieczeństwo duchowe.**

Problem przełamania kryzysu światowego jest problemem przywrócenia równowagi.

* * *

Czy ten pogląd min. **Flandina** w praktyce oznacza okres **nowych ustępstw dla Niemiec**, okaże może już najbliższa przyszłość. **(ab.)**

W kraju bożków i pułkowników

Naczelny redaktor „Kurjera Narodowego“ w Nowym Jorku, p. J. Drohojowski zamieszcza w tym dzienniku wrażenia ze swej podróży do Meksyku. „Granicę meksykańską przekroczył autor w miejscowości Loredo. Już przy legitymowaniu się na granicy powstało nieporozumienie.

— Gdzie pan urodzony? — pyta żołnierz.

— W Polsce.

Wołają komendanta, który po namyśle oświadcza: **„Trzeba przejechać granicę przez El Paso-Juarez“**. Ładna historja; **El Paso znajduje się o 700 mil na zachód.** Polacy często natrafiają na trudności paszportowe, ale do tego trzeba się przyzwyczaić.

„Staramy się przekonać — pisze p. Drohojowski — komendanta, który zgadza się na telefonowanie do komendanta pułku kawalerji **(68 koni i 18 oficerów)**. Zjawia się zaufany człowiek generała Callesa, w śnieżno-białym mundurze i poleca piszącego te słowa przepuścić. **Jedno słowo pułkownika stoi ponad ustawami w Meksyku.** Prócz tego uprzejmy dygnitarz daje swój bilet wizytowy z pięknym zakrętasem, który okazał się bardziej użytecznym niż wszelkie paszporty. Na czem polega wpływ „coronela“ (pułkownika) Jose Maria Flores? Został przysłany do nadgraniecznego okręgu celem przeprowadzenia wyborów. **Wojsko kieruje głosami okywateli i w ten sposób Plutarch Eljasz Calles utrzymuje się przy władzy.** Ów Plutarch nie bierze na siebie odpowiedzialności; za dawnia się jakąś teką ministerjalną: wojny lub skarbu. Rządzi krajem przez Prezydenta — lalkę i **jeździ pociągiem w towarzystwie kompanji piechoty, armaty 75 milimetrowej oraz karabinów maszynowych.**

Dyktator wypowiedział walkę Kościołowi katolickiemu. Wypowiedział ją pod pretekstem zwalczania „zabobonów“. Kościół katolicki bowiem starając się zmienić dusze Indjan nie narzucał im siłą pewnych form zewnętrznych. Stąd pochodzą zadziwiające zjawiska, jak do niedawna uprawiane **tańce przed-chrześcijańskie w kościołach katolickich.**

W gruncie rzeczy Callesowi chodziło, jak w swoim czasie we Francji, o konfiskatę dóbr kościelnych. Liczył na obojętność Indjan i przeliczył się. Katolicy tubylcy zaczęli się garnąć do prześladowanego duchowieństwa. Nie pomogło wygnanie Nuncjusza oraz Arcybiskupa, który za tymczasową siedzibę obrał miasto San Antonio (w Stanach Zj. A. P.). A przecież ojcem niepodległości **Meksyku był proboszcz ks. Hidalgo.** (Ciemiężeni przez Hiszpanów Meksykanie znajdowali obrońców w misjonarzach katolickich, aż ostatecznie Meksyk w 1821 r. oderwał się od Hiszpanji. — Ks. Hidalgo y Castillo urodzony w 1753 r. był przywódcą ruchu niepodległościowego. W 1811 r. został rozstrzelany przez Hiszpanów w Chihuahua. Przyp. red. „Głosu Narodu“). W chwili obecnej szczep Jaki, w stanie Sonora, wystąpił orężnie, aby bronić wiary i tradycyj. **Powodem było spalenie figury św. Franciszka Ksawerego w Hermosillo,** z rozkazu gubernatora Rudolfa Eljasza Callesa, syna dyktatora. W innej miejscowości — Puebla — **tłum stanął w obronie zakonnic wyrzuconych siłą z budynku szkolnego.** Zajścia podobne są niemal na porządku dziennym. Calles zapomina, że nie wolno lekceważyć przeszłości. **Nie pomogą bagnety, pułkownicy i rozdawanie dobrych posad synkom czy protegowanym“.**

W Meksyku przebywa około trzech tysięcy Polaków. Element niezbyt reprezentatywny. Handlują „wszystkiem“. Na czele polskiej placówki dyplomatycznej stoi od 1929 roku **Z. Merdinger, żyd z pochodzenia i b. oficer I-ej Brygady, który zresztą** informuje opinję meksykańską szczegółowo o Polsce.

——OOoOO——

Na ziemiach Rzplitej.

Przed Swiętem Młodzieży.

W związku z uroczystością św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży, w nadchodzącą niedzielę 18 bm. w całej Polsce odbędzie się doroczne „Święto Młodzieży“. — Szczególnie uroczyście obchodzą je katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. W wielu miejscowościach „Święto Młodzieży“ poprzedza nowenna do św. Stanisława Kostki. (KAP).

Zasystowany werdykt przysięgłych w Stanisławowie.

Przed sądem przysięgłych w Stanisławowie odpowiadali **Ksenia i Iwan Hołyniakowie** z Paryszcza, oskarżeni **o podpalenie sterty zboża.** Przysięgli 11 głosami orzekli ich niewinność. Trybunał jednak wychodząc z założenia, że przysięgli wbrew temu co wykazał przewód sądowy, wydali omyłkową decyzję, zasystował ich uchwałę. Tak tedy **sprawa oskarżonych przechodzi automatycznie do następnej kadencji przysięgłych.**

Napad na wóz pocztowy.

Na woźnicę poczty Jazno—Dzisna **Jana Tarnowskiego,** jadącego z pocztą **do Dzisny,** napadło trzech nieznanych osobników. Jeden z napastników uderzył Tarnowskiego pałką po głowie. **Woźnica stracił przytomność i spadł z wozu.** Napastnicy wsiedli na wóz i zaczęli uciekać. Dzięki pomocy gajowego, który nadjechał w chwili napadu, wóz pocztowy zdołano odbić. Napastnicy mimo postrzelenia jednego z nich zdołali zbiec.

Pościg za bandytą Maczugą.

Od dłuższego czasu władze prowadzą pościg za nieuchwytnym bandytą Maczugą, który wraz z towarzyszami grasuje na terenach powiatów środkowo-małopolskich. Ostatnio wieczorem policjanci natknęli się na niebezpiecznego bandytę w chwili, gdy z jednym z towarzyszów szedł w stronę Przeworska. Wywiązała się strzelanina, podczas której **towarzysz Maczugi, Kołodziej, został zabity.** Maczuga zbiegł. Gdy znalazł się przed domem swej przyjaciółki w miejscowości Rozbocze oczekiwała go już tam policja, która urządziła na niego zasadzkę. Bandyta jednak spostrzegł zdaleka niebezpieczeństwo i, ostrzeliwując się, zniknął w ciemnościach.

Przerażający wypadek na dworcu w Częstochowie.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w chwili, kiedy na dworzec kolejowy w Częstochowie wjeżdżał pociąg kurjerski z Katowic. Pasażerowie tego pociągu z przerażeniem zobaczyli, że stojący na peronie **dyżurny ruchu,** który wyszedł na przyjęcie pociągu, **stanął w płomieniach.** Był to Wł. Karpeta, który na kilka minut przedtem objął służbę i na spotkanie pociągu wybiegł z kancelarji, **trzymając w ręku zapaloną latarnię karbidową.** Z niewyjaśnionych przyczyn lampa eksplodowała, przyczem **płomienie objęły mundur nieszczęśliwego urzędnika.** Karpeta, mimo strasznego bólu, zaczął rękami gasić na sobie ogień, ale uległ tak okropnym poparzeniom że dwukrotnie zemdlał, kiedy mu niesiono pomoc. **Ze zwęglonemi rękami odwieziono go do szpitala w stanie bardzo ciężkim.**

Czy rabini wojskowi przywłaszczali sobie szmalec gęsi?

Specjalny żal i niechęć do rabinów wojskowych czuł w Warszawie żyd **Całek Tuszyński.** Kilkakrotnie składał doniesienia do min. spr. wojskowych, jak również do prokuratury wojskowej — zarzucając **rabinom Frandlerowi i Raabe** nadużycia a mianowicie **przywłaszczenie macy, wina i gęsiego szmalcu,** przeznaczonego dla żołnierzy-żydów. Pozatem oskarżył Tuszyński p. kpt. rabina Sterberga o to, że **został rabinem „na niby“, aby się uchronić od służby w wojsku.** Prócz tego Tuszyński zarzucał Steinbergowi, iż **brał udział w zebraniu antypaństwowem,** odbywającem się w Gminie Żydowskiej, oraz jakoby należał do antypaństwowej organizacji „Mahabra“. Rabini zażądali pociągnięcia Tuszyńskiego do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie. Twierdzą, iż działał on z pobudek zemsty. Odmówiono mu bowiem stanowiska „szamesa“ (posługacz w bóżn.). Na rozprawę przybyła liczna publiczność żydowska, zapełniając szczelnie salę rozpraw. W charakterze świadków wezwano kilku rabinów, między innemi Posnera i Kahana.

———090———

AFERA PODATKOWA POLSK. TOW. JĘZYKOZNAWCZEGO. Warszawskie władze administracyjne rozwiązały Polskie Towarzystwo Językoznawcze przy ul. Senatorskiej 11. Rozwiązanie Tow. nastąpiło po wykryciu, iż **zarząd założył szkołę języków obcych, za którą nie płacił odpowiednich podatków.** Dalsze dochodzenie w toku.

ŚMIERĆ ROWERZYSTY POD SAMOCHODEM. Samochód ciężarowy, kierowany przez szofera **Wł. Starca,** wjechał na ulicy Krakowskiej w Tarnowie na rowerzystę **J. Grzyba,** który skutkiem wypadku poniósł śmierć na miejscu. Winę katastrofy ponosi Grzyb, który mimo sygnałów ostrzegawczych wjechał wprost pod automobil.

SAMOBÓJSTWO ŚCIGANEGO PRZEZ POLICJĘ W POCZEKALNI KOLEJOWEJ. W niedzielę do mieszkania Lachowieckich na Stradomiu w Częstochowie wtargnął **z dwoma rewolwerami w ręku wielokrotnie karany za różne przestępstwa Antoni Muc,** mający z Lachowieckiemi porachunki na tle zatargów mieszkaniowych. Dał on kilka strzałów, **raniąc jednego ze znajomych** Lachowieckich, poczem **zbiegł** i ukrywał się przez dwa dni. We wtorek znalazł się on na dworcu kolejowym, prawdopodobnie w zamiarze ucieczki z Częstochowy. W chwili, gdy zbliżyli się do niego policjanci, Muc, **sądząc, że zostanie aresztowany, błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i w przepełnionej publicznością poczekalni wystrzałem pozbawił się życia.**

PROCES O NARKOTYZOWANIE KONI WYŚCIGOWYCH. W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczy się sensacyjny proces o dopingowanie klaczy wyścigowej „La Sausée“ i ogiera „Koncerta“. Proces ten, **odsłaniający kulisy stosunków na torze wyścigowym,** niedawno sądzony w pierwszej instancji, budzi nadal żywe zainteresowanie, szczególnie wśród bywalców toru.

———00ºº00———

Budowa nowych schronisk.

Staraniem Pol. Tow. Tatrz. oddział Gorce w Nowym Targu przystąpiono **do budowy nowego schroniska na Turbaczu.** Jak wiadomo w listopadzie 1933 spłonęło schronisko PTT. na Turbaczu. Na południowej stronie Turbacza zakupiono **4 morgi gruntu.** Budowane obecnie schronisko może pomieścić **przeszło 100 osób.** Schronisko będzie wyposażone **w nowoczesne urządzenia gospodarcze i pomieszczenia dla turystów** i posiadać będzie łazienki, kuchnię turystyczną, narciarnię, suszarnię, świetlicę, bufet itd. Na poddaszu projektowane jest pomieszczenie na **kilkadziesiąt osób dla zbiorowych wycieczek w lecie.** Ogółem koszt budowy schroniska wraz z całem wewnętrznem urządzeniem, wodociągami, kanalizacją, światłem elektrycznem itd. obliczony jest na **około 160.000 zł.** Obok schroniska znajduje się źródło naturalne, które będzie zasilało basen. Budowę **doprowadzono już I piętra.** Dla użytku narciarzy, wybudowano **tymczasowe schronisko na 40 łóżek z dwoma kuchniami.** Według kalendarza narciarskiego na rok 1934-35 w sezonie zimowym projektowane są **dwa rajdy narciarskie z Nowego Targu do Zwardonia oraz przez Turbacz do Krościenka.**

Również w Jurgowie na Spiszu, obok granicy czechosłowackiej, **prowadzone są roboty około budowy wspaniałego schroniska turystycznego, przejętego od T. S. L. przez Ministerstwo WR i OP.** Budynek pomieścić może przeszło 100 osób. Schronisko to będzie oddane w obecnym sezonie dla użytku turystów, a **w szczególności dla wycieczek szkolnych.**

Z całego świata.

Uroczystość niepodległości Polski w Bernie czeskiem.

Korespondent z Berna czeskiego pisze nam: Uroczystą akademję z okazji święta Niepodległości Polski urządził w sobotę, 10 bm. w auli uniwersytetu im. Masaryka **Klub czechosłowacko-polski** w Bernie. Licznie zgromadzonych gości i przedstawicieli wszystkich urzędów państwowych, wojska, żandarmerji, policji, magistratu, sądu najwyższego i krajowego, delegatów uniwersytetu, politechniki, szkoły gospod. wiejskiego, szkół średnich, stowarzyszeń oraz licznie zebraną publiczność powitał **prezes Klubu prof. dr. M. Kolaja,** wyrażając najlepsze życzenia pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej oraz bratniemu narodowi polskiemu. Odczyt o znaczeniu Święta Niepodległości wygłosił prof. dr. **Ad. Kellner,** podkreślając, że pomimo wszystkich nieporozumień politycznych, jesteśmy narodami bratniemi. Z programu muzykalnego i wokalnego należy podkreślić udział słynnego chóru „Opus“ (dyr. prof. W. Steinman), który nadto zakończył uroczystość odśpiewaniem hymnu państwowego czechosłowackiego i polskiego.

M. K.

Ks. biskup Kubina wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce Południowej.

Ks. Biskup Kubina, który wraz z pielgrzymką polską brał udział we wspaniałych uroczystościach 32 międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Buenos Aires, po zakończeniu kongresu **udał się na objazd placówek i kolonij polskich, rozsianych w Argentynie, Urugwaju i Brazylji.** Wizytacje Ks. Biskupa, które rozpoczęły się dnia 17 października, będą trwały czas dłuższy, gdyż Ks. Biskup pragnie odwiedzić możliwie wszystkie większe skupiska polskie w Ameryce Południowej. Dotychczas Dostojny Wizytator odwiedził już Montevideo, Paranę, Apostoles, Posadas i kilkanaście innych miejscowości, w których skupiły się znaczniejsze grupy wychodźtwa. (KAP.).

5-ty międzynarodowy kongres wychowania rodzinnego.

W roku przyszłym w **Brukseli** odbędzie się 5-ty z rzędu międzynarodowy kongres wychowania rodzinnego. Około **dwadzieścia narodów już obecnie zgłosiło swój udział w pracach tego kongresu.** W programie kongresu uwzględniono omówienie następujących siedmiu zasadniczych zagadnień: 1) Zasady ogólne kształtowania charakterów, 2) kształcenie charakterów w rodzinie, 3) kształcenie charakterów w szkole elementarnej, średniej i wyższej, 4) nauki, jakich udzielać należy młodzieży ze względu na kształcenie jej charakterów, 5) popularyzacja w kołach rodzicielskich zasad wychowania rodzinnego dla kształcenia charakterów, 6) organizacje poświęcone sprawie kształcenia charakterów i 7) współpraca społeczna przy opracowywaniu wspólnego programu podniesienia kultury i rodzinnego kształcenia charakterów. Ponadto w sekcjach narodowych przedstawione będą monografje na temat tego, co w poszczególnych krajach uczyniono w sprawie podniesienia wychowania rodzinnego.

Żydzi opanowali Nowy Jork.

Według obliczeń statystycznych, dokonanych przez jedną z nowojorskich organizacyj społecznych „The Welfare Council“ w 932.829 rodzinach zamieszkałych w Nowym Jorku, ojciec rodziny jest obcego pochodzenia. Z tej cyfry 21.168 przypada na Włochy, **195.113 na Rosję (prawie wyłącznie żydów).** Z całej ludności metropolji zaledwie 17 proc. stanowią obywatele rasy białej, urodzeni w Ameryce i mający rodziców również w Ameryce urodzonych. 24 proc. stanowią biali obywatele urodzeni w Ameryce, ale których rodzice byli obcokrajowcami, 5 proc. ludności, czyli około 350 tys. stanowią murzyni. **W dzielnicach Brooklyn i Bronx najwięcej jest Rosjan, żydów, a następnie Włochów, trzecie miejsce zajmują Polacy.** Rodzin imigrantów z Irlandji jest w całem mieście 75.000. Rodzin francuskich jest zaledwie 7.821, greckich — 10.593, kanadyjskich 11.059, a polskich 98.249, licząc przeciętnie tylko po 3 osoby na rodzinę — blisko 300 tysięcy osób.

Żydzi propagatorami komunizmu w N. Jorku.

Z „New Jork City College“ wydalono na zawsze 21 studentów oraz pewną liczbę na określony termin za udział w manifestacjach antyfaszystowskich i komunistycznych. — **Wszyscy wydaleni są żydami.**

Jedna z największych bibljotek katolickich na świecie.

Do rzędu najzasobniejszych księgozbiorów katolickich na świecie należy **bibljoteka Instytutu Katolickiego w Paryżu.** W związku z budową nowego gmachu dla tej bibljoteki, którego pierwsza część została niedawno ukończona, bibljotekarz wspomnianego Instytutu, ks. kanonik Langlois udzielił prasie szeregu interesujących informacyj o nowoczesnem urządzeniu tego bogatego zbioru ksiąg i przedstawił pokrótce bardzo szybki jego rozrost: w roku założenia (1875) **Instytut miał zaledwie 3.656 książek, w roku 1878 — 22.500, a w 1907 już 160.000 tomów.** Ostatni spis z października ubiegłego roku wykazał **225.000 tomów.** Oprócz książek bibljoteka posiada 973 rękopisy, 61 inkunabułów i 78 druków z przed 1540 roku. Stale pracuje w niej wielu uczonych i literatów. W roku 1933 wypożyczono 12.000 tomów, a w czytelniach bibljoteki wyłożono do użytku odwiedzających Instytut 30 tysięcy tomów.

Smiała ucieczka z kolonii karnej.

Z miejscowości Trinidad donoszą o śmiałej ucieczce więźniów **francuskiej kolonji karnej na wyspach Djabelskich.** Do małej wyspy Aruba, położonej w grupie wysp holenderskich w pobliżu wybrzeży Venezueli, przybiła w tych dniach **prymitywna łódź, sporządzona z wydrążonego pnia drzewnego.** Z łodzi wysiadło 6 więźniów, którzy przed 6 tygodniami zbiegli z odległych o 1600 kilometrów wysp Djabelskich. W czasie podróży uciekinierzy natrafili na burzę, w której zginęło 4 ich towarzyszy. Niezwykła odwaga zaimponowała ludności wyspy Aruba, która spontanicznie **urządziła składkę na zakupno łodzi motorowej dla zbiegów.** Łodzią motorową udali się b. więźniowie do jednego z państw w południowej Ameryce.

Napad bandytów na magnata prasowego w Szanghaju.

Siedmiu uzbrojonych bandytów napadło na samochód chińskiego magnata prasowego Sze-Liang-Tsai. **Bandyci zasypali jadących strzałami,** raniąc śmiertelnie szofera i kolegę szkolnego syna Sze-Liang-Tsai. Sze-Liang-Tsai schronił się w znajdującej się w pobliżu chałupie, **bandyci jednak dogonili go i zastrzelili.** Syn i żona magnata zbiegli, siostrzenica zaś została ranna.

———•———

SĄD WOJSKOWY WE WŁADYWOSTOKU SKAZAŁ NA ŚMIERĆ 6-ciu obywateli sowieckich, którzy w sierpniu b. r., prowadząc za motorówką kuter rybacki „Eugenja“ **zamordowali spośród załogi kutra dwóch marynarzy i 12-letniego pomocnika** oraz zranili 2-ch pozostałych członków załogi, poczem zatopili kuter. **Pozatem zamordowali jednego marynarza z motorówki i uciekli do Szanghaju,** gdzie zostali przez władze chińskie schwytani i wydani władzom sowieckim, jako przestępcy kryminalni.

Walasiewiczówna w Japonji.

Nadeszły nowe relacje o pobycie Walasiewiczówny w Japonji. Wynika z nich, że Walasiewiczówna startowała w Osaka w dniach 20 i 21 ub. m. w mistrzostwach lekkoatletycznych Japonji. W zawodach tych Polka zdobyła trzy **tytuły mistrzowskie Japonji: na 60, 100 i 400 mtr.** W biegu na 400 m. Walasiewiczówna ustanowiła **nowy rekord światowy w czasie 58 sek.** W biegu na 100 metrów Walasiewiczówna wyrównała rekord Japonji 12 sek. W biegu na 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7.7 s., rekord Japonji wyrównany.

W dniu 21 ub. m. odbyło się w Osaka uroczyste wzniesienie sztandaru polskiego na maszt na stadjonie, poczem **wręczono Walasiewiczównie zdobyte przez nią nagrody.** Na pamiątkę otrzymała Polka ponadto **piękną japońską lalkę.**

Bardzo licznie zgromadzona na stadjonie publiczność wysłuchała w skupieniu **narodowego hymnu polskiego.**

———00———

„Katechizm katolicki“ kard. Gasparriego.

Dążność do uprzystępnienia zasad wiary i moralności katolickiej podyktowała Kościołowi pomysł ujęcia ich w schemat pytań i odpowiedzi, czyli — katechizm. Lat kilkaset już służy religijnemu kształceniu ten katolicki wynalazek. I to ze skutkiem tak znakomitym, że go sobie od Kościoła wypożyczają instytucje nawet nic z katolicyzmem nie mające wspólnego. Katechizm bowiem, jako system pytań i odpowiedzi. skupia wszystkie cechy doskonałego podręcznika: zwięzłość, dokładność, jasność i zrozumiałość (prostotę). Dobrym nazywamy podręcznik, w którym występuje jedna przynajmniej lub dwie z przytoczonych cech: rzadkim zaś wypadkiem jest, gdy podręcznik posiada wszystkie.

Dobrych parę setek lat trwa w Kościele praca nad udoskonalaniem katechizmu. — Pierwszy bowiem katechizm, jako podręcznik dla proboszczów, został wydany w wykonaniu uchwały Soboru Trydenckiego, a w opracowaniu najznakomitszego teologa 16 w. św. Roberta Bellarmina. Przed paroma laty wyszedł w języku łacińskim „Katechizm katolicki“ układu również znakomitego teologa, b. Sekretarza Stanu Kard. Piotra Gasparriego, który niedawno pojawił się w polskiem tłómaczeniu („Katechizm katolicki“, przekład ks. dr. J. Korzonkiewicza, Poznań, św. Wojciech, 1934, str. 487).

„Katechizm“ kard. Gasparriego składa się z dwóch części: z właściwego katechizmu i z cennych dodatków.

Katechizm dzieli się na 12 rozdziałów, które traktują o następujących sprawach: Znak Krzyża św., Objawienie, Skład Apostolski, Dekalog, przykazania kościelne, rady ewangeliczne, łaska, modlitwa, sakramenta, cnoty, grzech i rzeczy ostateczne. Definicje w odpowiedzi zdumiewają prostotą i dokładnością. Claudel nie zawstydził się powiedzieć, że co wie o Bogu, to zawdzięcza katechizmowi. Także i jeden z polskich czytelników katechizmowi kard. Gasparriego przyznał, że mu zawdzięcza ważną wiadomość. W „Zecie“ pisze recenzent katechizmu:

„Nader ciekawe jest wyjaśnienie, tyle nieporozumień budzącej nazwy „ubodzy duchem“:

„Ubodzy duchem, nazwani błogosławionymi, są to ci, co się w duszy odrywają od dóbr zewnętrznych, zwłaszcza od bogactw i zaszczytów“... (Pyt. 550).

Tak tedy, bynajmniej nie chodzi tu o ubóstwo samegoż ducha“.

Inteligentny człowiek więc dopiero z tego katechizmu dowiedział się, że Chrystus Pan nie zalecał — ciemnoty duchowej.

Druga część jest bardzo cenna. Zawiera najklasyczniejsze teksty z pism papieskich, uchwał soborów i pism doktorów Kościoła, odnoszące się do poszczególnych pytań katechizmu.

Księgarni św. Wojciecha należy się szczera wdzięczność za uprzystępnienie katechizmu kard. Gasparriego polskim czytelnikom. Dla nauczycieli religji, dla wychowawców, dla wszystkich chcących pogłębić wykształcenie religijne będzie ta książka bezpiecznym i nowym przewodnikiem.

—oo—

Przedstawienie operowe.

RIGOLETTO VERDI'EGO.

Opera krakowska zdobyła w poniedziałek jeden z najpełniejszych swoich sukcesów artystycznych, obdarzając nas przedstawieniem, w którem dzieło Verdi'ego mogło wykazać w ramach sztuki teatralnej swój istotny sens artystyczny. Ada Sari, jako nieporównana Gilda, triumfowała tego wieczoru na całej linji: bajecznie dysponowana głosowo, czarowała słuchaczy hyperdoskonałą koloraturą i siłą wyrazu.

W Eugenjuszu Mossakowskim usłyszeliśmy Rigoletta o niesłychanej potędze głosu, który można porównać jedynie z głosem słynnego wykonawcy tej partji, włoskiego barytona Galeffiego. Zarówno w solistycznych występach jak w duecie z Gildą porywał Mossakowski widownię żywiołowością, jaka przebija z jego interpretacji Rigoletta. Zmoderowanie wspaniałego organu, w kilku przynajmniej miejscach partji, byłoby się na całokształcie jej odbiło z wielką korzyścią.

W partji Księcia powitaliśmy z prawdziwą radością P. Adama Dobosza, Krakowianina, który przed pewną ilością lat, uprawniającą artystów do urządzania jubileuszów pracy scenicznej. debiutował na tej samej scenie jako członek lwowskiego zespołu operowego. Od kilkunastu lat zrósł się Adam Dobosz z operą warszawską, w której stał się wysoce cenionym przedstawicielem tenorowych partyj lirycznych. W owocnej działalności swojej w operze stołecznej zachował Adam Dobosz młodzieńczą zaiste świeżość postaci. wyróżniającą go jako wyjątek w szeregach tenorów i prawie niemniejszą świeżość głosu. Obok partyj starszego repertuaru. z których Książę w Rigolecie należy do popisowych kreacyj p. Dobosza, warto przypomnieć zasługi artysty na polu nowoczesnej muzyki dramatycznej. z których na upamiętnienie w pierwszym rzędzie zasługuje postać Pasterza w operze Karola Szymanowskiego „Król Roger“ (Mossakowski śpiewał w niej Rogera).

Nie mogę powstrzymać się przed wytknięciem zastanawiających eksperymentów przekładowych warszawskiego pochodzenia. jakie zauważyłem w popularnej piosence Księcia „La donna e mobile“. Będące w powszechnem użyciu tłumaczenie tej frottoli może nie odznaczać się zaletami literackiemi. ale przynajmniej nie raziło ono uszu słuchaczy. Kiedy jednak usłyszy się słowa: (pierwszy wiersz uszedł niestety mojej uwagi)

„jej serce z główką
z uczuciem słówko
nie zgadza się“...

ogarnia nas uczucie zawstydzenia. że w roku 1934 można posługiwać się tak niesłychanie komicznym przekładem niewyszukanej poezji F. M. Piave'ego. Tu naprawdę ani serce z główką, ani uczucie ze słówkiem się nie zgadza. Czyż stare słowa:

„nigdy na świecie
nie wierz kobiecie,
czyli się śmieje.
czyli łzy leje...“

nie są stokrotnie lepsze od tego partackiego tłumaczenia, nadającego się — chyba — do gabinetu literackich śmieszności?

Byłbym bardzo niesprawiedliwym. gdybym nie wspomniał. że w przedstawieniu poniedziałkowem nietylko partje naczelne. ale cały zespół stanął na wysokości zadania artystycznego. Więc obok wykonawców mniejszych partyj specjalnym oklaskiem darzono chór. który tym razem śpiewał koncertowo. Orkiestrze weszła już muzyka Verdiego w krew, więc i z tej strony mieliśmy do czynienia tylko z bardzo dodatniemi wrażeniami.

Przyjęcie. jakie liczna publiczność zgotowała wykonawcom opery Verdiego. świadczyło o gorącej wdzięczności słuchaczy dla naszej imprezy operowej i jej filarów artystycznych. — Aplauz po końcu każdego aktu przybierał charakter owacyjny. Kraków domaga się podtrzymania idei operowej. która — w tych jedynych na świecie warunkach. składa tak wspaniałe dowody możności egzystencji i rozwoju na przyszłość. Nie używałem dotychczas nigdy słów zbyt opryskliwych, celem zwrócenia uwagi na kulturalne zasługi naszej opery w kołach wrogo wobec opery krakowskiej nastrojonych. Operze naszej należy się pomoc przynajmniej w postaci pozostawienia dochodu z garderoby na przedstawieniach tej imprezy. Czyż to tak wiele? Umożliwi to nabywanie muzykaljów do dzieł nowszych i urozmaicenia niemi repertuaru. któremu pewien zastrzyk nowości koniecznie się należy. Po raz nie wiem już który apeluję do miarodajnych sfer o wyświadczenie operze krakowskiej tej łaski. Dajcie jej dochód z garderoby! Dajcie jej dochód z garderoby! Dajcie jej dochód z garderoby!

Z. J.

Ruch wydawniczy

ŚWIAT. W numerze 45 „Świat“ przynosi artykuł L. Chrzanowskiego. wykazujący niebezpieczeństwo obecnej sytuacji międzynarodowej: prof. M. Handelsmanna — „Cesarstwo za Restauracji u nas“; bogato ilustrow. artykuł M. Norblin-Chrzanowskiej z otwarcia wystawy w IPSie — „Sto lat sztuki belgijskiej“; korespondencje własne „Świata“ z Paryża. Włoch i Zamościa; bogaty dział teatralny. nowela, Na widnokręgu, Moda.

Radjo.

KULTURA FILOZOFICZNA“. Prof. Tadeusz Kotarbiński z dniem 15 listopada rozpoczyna w Polskiem Radjo cykl odczytów, traktujących o kulturze filozoficznej. Cykl ten będzie jakby minjaturowym wstępem do filozofji, wziąwszy sobie za zadanie dać pojęcie o tem, dookoła jakich właściwie głównych zagadnień skupiają się w chwili obecnej dociekania filozofji. Podział zaś tematu będzie odpowiadał utrwalającemu się pośród filozofów na wszechnicach podziałowi pracy, który każe wyróżniać budowanie systemów uniwersalnych, dalej — etyką, psychologję i wreszcie — a raczej przedewszystkiem — filozofję o znaczeniu teorji nauki. Całość obejmie cztery odczyty: „Pogląd na świat“. „Konstrukcja ideału“. „Poznanie siebie samego“ i „Krytyka wiedzy“. W odczycie p. t. „Pogląd na świat“ w dn. 15. XI. o godzinie 21.45 (czwartek) prelegent rozważy wieloznaczność tego wyrażenia, pozatem wysunie kwestję — w jakiem znaczeniu budowanie poglądu na świat winno należeć do filozofów, którzy uważają mądrość ludzką za objekt swego rozważania.

—oo—

Programy stacyj radiowych.

Kraków, (304.3 m.) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40—8.00 Zapowiedź programu i koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03—13.30 Transmisje z Warszawy: 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim z Warszawy; 15.35 Komunikaty L. O. P. P.; 15.45 Koncert z Warszawy; 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.15 Transm. z Warszawy: 17.50 „Wśród czasopism literacko artystycznych“; 18.00 Wiadom. bieżące oraz Kącik strzelecki; 18.15 Płyty; 18.45—19.45 Tr. z Warszawy; 19.45 Wiadomości sport z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadom. sportowe: 20.00 Weekend: 20.05—22.40 Transmisje z Warszawy; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 16.45 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert ork. T. Seredyńskiego; 17.50 „Mody“; 18.05 „Ognisko młodzieży pracującej“: 20.00 Chwilka Pol. Tow. Krajoznawczego.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu: 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał: 12.03 Przegl. prasy; 12.10 Koncert: 12.15 Pogadanka dla kobiet; 13.00 Dziennik południowy: 13.05 D. c. koncertu; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim: 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert; 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.15 Trio fortepjanowe: 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Konkurs tenorów; 18.45 Odczyt z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt 19.00 Muzyka lekka: 19.20 Feljeton; 19.30 D. c. muzyki tanecznej: 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Jak spędzić święto; 20.05 Pogadanka muzyczna: 20.15 Koncert: w przerwie: Dziennik wieczorny; oraz „Jak pracujemy w Polsce“; 22.30 Recytacje poezyj: 22.40 Koncert reklamowy: 23.00 Wiadom. meteorol., 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8 m.) G.: 18.00 „O. Józef — powstaniec“; 19.56 Wiadom. sport. ze Śląska; 23.05 Skrzynka pocztowa.

Bitwa pod Krzywopłotami.

11 listopada stanęły dwa bataljony I pułku **Legjonów:** IV batalion Wyrwy i VI Fleszera **pod Krzywopłotami** na zachód od Wolbromia. **Bataljonom** towarzyszyły dwie baterje naszej **artylerji** pod komendą Brzozy. Mimo olbrzymiego **znużenia** i wyczerpania walkami toczonemi w pochodzie na Warszawę i w czasie odwrotu, mimo głodu i chłodu, nastrój w oddziałach był jak najlepszy, ochota do boju wielka. Artylerja zwłaszcza gorąco pragnęła wypróbować skuteczność ognia swych „werndli na kółkach“. jak żartobliwie nazywała stare górskie armatki, które nie miały dotychczas sposobności uczestniczenia w walce. Przez kilka dni stały bataljony w okopach.

15 listopada nadeszła pierwsza wiadomość o zbliżającym się nieprzyjacielu. Adjutant Brzozy por. Marjan Sroczyński wysłany do Wolbromia na zakupno żywności i owsa. otrzymał wiadomość od rozstawionych za miastem patroli. że bliża się podjazd kozacki. Odesłał w porządku wozy z żywnością i furażem od oddziałów. ściągnął placówki i kazał im odmaszerować. sam został w Wolbromiu dla zapłacenia należytości. Postanowił się przekonać naocznie, jakie siły się zbliżają, wykonał plan i uszedł dopiero, gdy patrol kozacki zaczął go ścigać. Zebrane spostrzeżenia zakomunikował komendzie.

16 listopada wojska rosyjskie zbliżyły się do Maniowic i poczęły się okopywać w lasku na południe od Załęża. równocześnie artylerja rosyjska poczęła ostrzeliwać cały front bojowy wojsk austrjackich i Legjonów. Nasi leżeli w okopach między Krzywopłotami a Załężem i na dominującej nad pozycjami górze, na której szczycie sterczały ruiny starego klasztoru. — Część naszych okopała się na skraju lasu, położonego na północ od ruin. Wzgórze klasztorne zajął baon VI. Po południu przyniesiono rozkaz ogólnego ataku. W odcinku zajętym przez Legjonistów, atakować miał bataljon IV i VI, otrzymał rozkaz przygotowania i popierania ataku silnym ogniem.

Jedna baterja artylerji naszej okopała się między górą klasztorną a laskiem, druga zajęła pozycję na samej górze klasztornej. Atak podjęty na całym froncie nie zdołał posunąć się więcej nad 400 kroków przed okopem. Bataljon IV. który z brawurą przeszedł całe Załęże i stanął tuż przed okopami rosyjskiemi, widząc. że jest odosobniony z obydwu stron przez cofnięcie się linji wojsk sąsiednich, musiał się o zmroku wycofać na dawne pozycje. Strat wielkich nie poniósł. W czasie cofania się. komendant Trojanowski został ranny w rękę już w okopach. wskutek czego oddał komendę Brzozie. Odwrót bataljonu IV kryła skutecznym ogniem jedna baterja i bataljon Fleszara

Na dzień 18 listopada wydano dyspozycję ponowienia ataku wczesnym rankiem. Atak rozpoczęto o godz. 9-tej. Do ataku poszedł bataljon VI z lasku, popierany ogniem karabinowym dwu kompanij bataljonu. stanęły jako rezerwa w lasku. Posuwanie się całego frontu szło początkowo zupełnie dobrze, pomimo bardzo silnego ognia rosyjskich karabinów maszynowych. Bataljon VI zajął już połowę Załęża, posuwając się naprzód sprawnie, spokojnie i w porządku i okopał się w miejscu, na którem stanął, aby nie stracić zdobytego terenu. Tymczasowo skrzydła sąsiednich oddziałów cofnęły się poza linję skuteczności ognia nieprzyjacielskiego, wskutek czego cały ogień (dwóch pułków) skierował się na pozycje bataljonu VI. Prócz tego nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności padły na nasze pozycje szrapnele z pozycji artylerji austrjackiej, nie dosięgając pozycyj rosyjskich.

Komendant Brzoza, widząc ciężką sytuację, wydał rozkaz odwrotu. Pod silnym ogniem, jaki nieprzyjaciel rozwinął na pozycje VI bataljonu, nie można było jednak ani marzyć o wykonaniu rozkazu. Nie byłby bowiem wyszedł stamtąd ani jeden człowiek z życiem. Dla ratowania bataljonu postanowił Brzoza poświęcić obydwie swoje baterje. Rozkazał jednej z nich wyjechać na wzgórze, leżące na prawo od ruin klasztoru i ostrzeliwać silnie okopy nieprzyjacielskie przed Domaniewicami. Baterję drugą ustanowił na otwartem polu i kazał jej strzelać na okopy nieprzyjacielskie, ciągnące się na skraju lasu na południe od Załęża. Równocześnie bataljon IV otrzymał rozkaz strzelania salwami na tę samą pozycję nieprzyjacielską. Pod silnym ogniem salw obu bateryj i karabinów IV bataljonu zamilkł zupełnie ogień nieprzyjacielski tak. że bataljon Fleszera wycofał się w porządku prawie bez strat do pierwotnych pozycyj. Wzięci następnego dnia jeńcy, zeznali, że zaraz przy pierwszych salwach granatów rzuconych przez nasze „pukawki“ z okopów przed Domaniewicami. uciekli wszyscy znajdujący się tam oficerowie rosyjscy, a z jednej roty (stu ludzi) tylko trzech nie odniosło ran.

Nocą pod kierownictwem Herwina znieśli nasi sanitarjusze wszystkich rannych na miejsce opatrunku, nazajutrz zaś po cofnięciu się nieprzyjaciela przed atakiem świeżych sił austrjackich, popieranych skutecznym ogniem z naszych pozycyj, zebrano poległych i po skonstatowaniu identyczności. pogrzebano ich we wspólnym grobie na cmentarzu pod górą klasztorną. Podczas ataku VI bataljonu, 18 listopada sanitarjusze nasi złożyli dowody wielkiej odwagi i poświęcenia. Wśród gradu kul przechodzili kilkakrotnie pobojowisko, zbierając rannych i zeszli z pola dopiero na rozkaz komendy, która widząc liczne wypadki zranienia wśród samych sanitarjuszy, kazała im się wycofać i czekać wieczora. Wielką przytomnością umysłu i śmiałą inicjatywą odznaczył się również leg. Madej, kucharz IV bataljonu. W chwili, gdy naszym poczęły wyczerpywać się zapasy amunicji, Madej objuczył konia nabojami i wśród największego gradu kul rozwoził je wzdłuż na-

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 15: Gertrudy p., Eugenjusza i Leopolda.
Wschód słońca 6.55, zachód 15.45.
Długość dnia 8 godzin i 50 min.

Piątek 16: M. Boskiej Ostrobramskiej. Edmunda b. m.
Wschód słońca 6.57. zachód 15.44.
Długość dnia 8 godzin i 47 min.

—0o0—

ŁEMKOWIE I HUCULI, którzy w powrocie z Warszawy w liczbie tysiąca osób przybyli we wtorek do Krakowa, odjechali we środę rano w kierunku Mościc. Po ich zwiedzeniu uczestnicy wycieczki rozjadą się do domów. — Goście z gór byli zachwyceni Krakowem i jego zabytkami.

ZMIANA REJONU POCZTOWEGO. Z dniem 20 bm. zwija się agencję pocztowo-telegraficzną 2. stopnia Chocznia, powiatu Wadowickiego, województwa Krakowskiego. W miejsce zwiniętej agencji uruchamia się z dniem 21 bm. pośrednictwo pocztowo-telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania Chocznia, przynależne do Urzędu pocztowo-telegraficznego Wadowice. Okręg doręczeń zwiniętej agencji włącza się z dniem 21-go bm. do zamiejscowego okręgu doręczeń Urzędu pocztowo-telegraficznego Wadowice.

NIEDOSZŁA SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj przed południem targnęła się na swe życie 22-letnia Weronika G., żona szofera, zamieszkała przy ul. Powroźniczej w Dębnikach. Desperatka przecięła sobie nożem kuchennym żyły lewej ręki. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Powodem desperackiego czynu są niesnaski rodzinne.

NOWY SPOSÓB KIESZONKOWCÓW. Dnia 13 bm. o godz. 20.30 zgłosiła w VI Komis. PP. Grocholska Regina, lat 53, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Kieleckiej 23, a zam. przy ul. Zygmunta Augusta 9, że tego dnia około godz. 19.30 gdy wracała po zamknięciu sklepu do domu u zbiegu ul. Kieleckiej a Bohdana Zaleskiego, jakiś nieznany osobnik potrącił ją z tyłu w ten sposób, że upadła na ziemię, z czego skorzystał ten osobnik i wyrwał jej z rąk torebkę z gotówką w kwocie około 170 zł. poczem zbiegł.

ZA KRADZIEŻ PŁYT GRAMOFONOWYCH. Aresztowano Jaworskiego Pawła, lat 50, robotnika, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania i Kusińską Rozalję, lat 42, wyrobnicę, Ciemna 6, za kradzież płyt gramofonowych wart. 50 zł. na szkodę Natalji Papla. Wiślna 10. dokonanej dnia 13 bm. Płyty od Jaworskiego odebrano i poszkodowanemu zwrócono.

ZABRAŁA BIŻUTERJĘ WARTOŚCI 500 ZŁ. Przytrzymano Laskowską Helenę, lat 32, św. Katarzyny 2, za udział w kradzieży biżuterji wart. 500 zł. na szkodę Barbary Janiwicz, Kujawska 22.

OKRADAŁ SYSTEMATYCZNIE SWEGO CHLEBODAWCĘ. Aresztowano Znoja Józefa. lat 24, Starowiślna 42, za kradzież towaru bławatnego wart. kilka tysięcy zł., dokonanej systematycznie na szkodę firmy „Kahan i Ska“ Stradom 10, gdzie był zajęty jako robotnik.

---

szej linji bojowej. Nazajutrz po bitwie, przyznano Madejowi srebrny medal za waleczność. Takie same odznaczenia otrzymali jeden podoficer i jeden żołnierz VI baonu. Komendant Brzoza rozkazał przyjąć te odznaki jako uznanie rzetelnego męstwa.

W walce pod Krzywopłotami brało udział około 1.300 polskich żołnierzy, wśród nich 500 świeżych ochotników z Królestwa. Wojska nasze nadmiernie utrudzone, schodząc z pozycji, w przekonaniu. że idą na słusznie zasłużony odpoczynek, żałowało jednak rozstania z bojem. ogromny zwłaszcza animusz bojowy przejawiał się wśród naszych artylerzystów, którzy w pierwszym chrzcie ogniowym okazali nadzwyczajną sprawność i przytomność umysłu. Do lekceważonych dotychczas „pukawek“ czy „werdlj na kółkach“ zaczęli się odnosić z szacunkiem, marząc głośno o tej chwili, w której wymienią je na szybkostrzelne działa nowego typu.

Komenda armji, której podlegały nasze oddziały, uwolniła je i pozwoliła odmaszerować na odpoczynek, przekonawszy się naocznie, jak słusznie nań nasze oddziały zasłużyły. Odmarsz nastąpił 20 listopada przez Strzemieszyce w kierunku Suchej, skąd po dwóch dniach odpoczynku i po uzupełnieniu braków odzieży i uzbrojenia, wyruszyły okryte sławą oddziały na dalsze boje.

ST. SIKORSKI.

Dalsze demostracje na Uniwersytecie

UKARANI STUDENCI.

Przed sądem starościńskim zapadł wyrok przeciwko czterem studentom Uniw. Jag., aresztowanym podczas poniedziałkowych demonstracji antysemickich. Studenci **Ant. Lewkowicz i Marjan Lewicki skazani zostali na areszt po 14 dni,** zaś **Leopold Janik na 7 dni aresztu i Wład. Skoczeń na trzy dni aresztu.**

SIKAWKI W RUCHU.

We środę w dalszym ciągu odbywały się przed Uniwersytetem i w jego wnętrzu demonstracje młodzieży. Niektóre wykłady uległy przerwaniu. Około godz. 11 tłum studentów zebrał się pod Zakładem Chemicznym Uniw. Jag. i usiłował dostać się do wnętrza, by usunąć z pracowni studentów Żydów. Studenci nie zostali jednak wpuszczeni do wnętrza Zakładu. Przeciw więcej agresywnym woźni Uniwersytetu **użyli sikawek. Woda poskutkowała** i studenci zaprzestali oblegania bramy Zakładu.

NOWA ODEZWA REKTORA.

W związku z zajściami rektor Maziarski ogłosił trzecią z rzędu odezwę, w której pisze, że władze uniwersyteckie stwierdziły, iż w kilku wypadkach spokój na Uniwersytecie zakłócili studenci, uczęszczający na inne uczelnie krakowskie, względnie studenci, którzy zajęci są poza murami Collegium Novum. W związku z tem rektor Maziarski wydał zarządzenie, w którem **zabrania młodzieży, niemającej zajęć, czy też wykładów w Collegium Novum przebywania w jego murach i gromadzenia się na korytarzach.** Odezwa zaznacza, że służba uniwersytecka ma prawo żądać od studentów wykazania się dowodem (indeksem), że zajęcia zmuszają danego studenta do przebywania w Collegium Novum.

WYROK SĄDU DYSCYPLINARNEGO.

Na tablicy rektoratu Uniw. Jag. ogłosił sędzia dyscyplinarny dr. J. Langrod wyrok sądu dyscyplinarnego na studentów **Józefa Dąbrowskiego, Adolfa Świderskiego, Wład. Heybowicza i Henryka Godlewskiego,** wreszcie **Józefa Kałużyńskiego,** którzy w czasie zaburzeń młodzieży w marcu 1933 r. przyczynili się wystąpieniami swojemi do zakłócenia spokoju. Skazani oni zostali: **Józef Kałużyński na wykluczenie z Uniwersytetu na przeciąg jednego roku, J. Dąbrowski i A. Świderski pozbawieni zostali prawa brania udziału w życiu akademickiem do końca roku akad. 1934-35, wreszcie Heybowicz i Godlewski otrzymali nagany.**

Obce miasto.

III. A gdzież są patrycjusze miasta, gdzie jego kupcy i rzemieślnicy, gdzie prosty pobożny lud, ci wszyscy, którzy niegdyś wypełniali te świątynie na Kaźmierzu, zlecając Bogu przez wieki troski swe i dopusty, radości i wesela, i dla których miejsca tu było nie nadto.

Bo pamiętajmy, że kościołów było tu jeszcze więcej: i kościół OO. Trynitarzy (potem Bonifratrów) i św. Jakóba i św. Wawrzynca i św. Zofji i św. Leonarda.

Tak! nie lada miastem był Kaźmierz, gdy Wielki król tutaj właśnie na Bawole wyznaczył miejsce pod przyszłą akademję. Czyż potrzeba innych dowodów na to, że miasto to było polskie, że zajmował je wyłącznie żywioł polski, rzutki, ruchliwy, przedsiębiorczy, ofiarny, mądry i artystycznie wykształcony!

A dziś?!

Otrząsamy się z marzeń. Na Boga! gdzie jesteśmy? czy na tym samym Kaźmierzu? co za domy? co za ludzie? co za nazwiska nad sklepami? Z świetnej, bujnej, żywej przeszłości zostały świątynie Pańskie, wyniosłe i czcigodne a zapomniane i puste. Wierni wyznawcy odbiegli je i porzucili na pastwę ruiny, obcy ludzie, nieswoi napłynęli i zajęli każdą piędź ziemi. wykupili każdy mur, zabrali każdy kąt, przynieśli z sobą obce dusze, mowę, wiarę...

Więc kościoły odgrodziły się od tych przybyszów, zamknęły się w sobie poważne i dostojne, swoją długowiecznością i swojem prawem Bożem i ludzkiem. i trwają te szańce wiary i polskości na swoich opokach niezłomnie, nieustannie, choć bez otuchy i bez oparcia o swoich bliskich.

Czołem! schylić należy głowę przed tą załogą zbożną i nieodwdzięczoną murów i ich sług zakonnych, należy uznać i uczcić ciernisty trud trwania na straconym szańcu i pracy beznadziejnej, a nawet przeciw nadziei na kamienistym ugorze; należy uderzyć się w piersi i wołać: nasza, nasza bardzo wielka wina!

Zgroza! z lekkiem sercem, bez walki oddaliśmy w obce ręce naszą ojcowiznę, zaprzedaliśmy ją za grosz judaszowy, sami wynieśliśmy się, lub zaciągnęli w służbę u przybyszów.

Zaprzepaściliśmy i straciliśmy wiele, została wiara, nadzieja i — obowiązki, zwłaszcza ten pierwszy i główny: wyrównać i naprawić zaniedbania, pomyłki i przewiny ojców niegdyś i synów dzisiaj w stosunku do własnej ziemi i narodowości. Historja miasta Kaźmierza i jego kościołów, jako obraz i symbol zarazem jednej, bardzo znacznej dziedziny historji naszej, której tytuł: Żydzi w Polsce, niech będzie nam przestrogą i bodźcem. A pierwszym czynem obudzonego sumienia niech będzie skierowanie serc i kroków ku tej prastarej siostrzycy niegdyś Krakowa, ku tej polskiej jego dawniej i jak polskiej! dzielnicy — dziś obcej i zapomnianej. Niech w święta z przepełnionych krakowskich i podgórskich świątyń część wiernych pielgrzymuje do kościołów Kaźmierza, niech je pozna, zbliży się i pokocha. jak na to zasługują. Niech obecność i serce tych wiernych i pobożnych będzie otuchą dla osamotnionych sług świętych miejsc, niech grosz rzucony do skarbony kościelnej utwierdzi mury na dalsze długie jeszcze wieki, niech wskrzesza polskość i będzie krokiem naprzód do zdobywania napowrót dóbr utraconych.

W. MOSSOCZY.

POWINĘŁA IM SIĘ NOGA. Aresztowano Rozumka Kazimierza, lat 22. Myśliwska 18, za kradzież pościeli wart. 300 zł. na szkodę Józefa Kelmana, Koszykowa 29, dokonanej dnia 1 bm. i szeregu innych kradzieży. oraz Helenę Dziecrciak, lat 38, robotnicę. Myśliwska 43. za paserstwo.

—xx—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KATOLICKIM ZWIĄZKU POLEK, ul. Krupnicza l. 9, odbędzie się w piątek 16-go bm. o godz. 6-ej wieczór odczyt dr. Z. Ciechanowskiej pod tytułem: Pan Tadeusz w językach zachodniej Europy. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSK. TOW. HISTORYCZNEGO, odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 6-ej popołudniu przy ul. Straszewskiego 27 I. p., na którem doc. dr. J. Feldman wygłosi odczyt p. t. Nowsze kierunki badań nad Wielką Rewolucją. Goście mile widziani.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 19-ej zebranie, na którem p. Inż. M. Chmaj wygłosi II-gą część sprawozdania: „Z międzynarodowego Kongresu Drogowego w Monachjum w r. 1934“. — Goście mile widziani!

NIEZNANY SZKICOWNIK WYSPIAŃSKIEGO. We czwartek 15 bm. o godzinie 8-ej wieczór w czytelni Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9) na zebraniu Towarzystwa Miłośników Książki. przedstawi Dr. Przypkowski nieznane studja Wyspiańskiego z zakresu zabytków sztuki a głównie rzeźb Stwosza. — Wstęp wolny.

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TEOLOGICZNEGO zawiadamia. iż Walne Zebranie członków odbędzie się w piątek dnia 16 listopada b. r. o godzinie 7-mej w lokalu Tow. przy ul. Pijarskiej 7. z następującym porządkiem dziennym: Zebranie otworzy X. Stanisław Bednarski T. J. na temat: Ostatni Zjazd Międzynarodowy Wychowania Moralnego. potem Walne Zebranie: a) sprawozdanie sekretarza. b) sprawozdanie Komisji rewizyjnej. c) wybory. — Przypomina się PT. Członkom. że dzisiejsze Zebranie jest o godz. 7-mej, a nie 6-tej, jak zwykle było dotąd.

„SLAWISTYKA I POLONISTYKA W ITALJI“ — odczyt wygłosi prof. M. Asanka-Japołł. w sali przy ul. Gołębiej 20. I. p. o godz. 8 wiecz. w dniu 15 bm. (w czwartek). — Wstęp wolny.

„ŻYWY BRIDGE“. W sobotę 17 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru „Żywy Bridge“, w którym weźmie współudział 52 pań jako karty i 4 panów jako gracze. Rozgrywkę poprzedzi przemówienie p. Z. Nowakowskiego. Wieczór uzupełni występ p. Wandy Haburzanki i jej zespołu tanecznego, oraz Tercetu Rewellersów Meyerholda. Po przedstawieniu dancing. Dochód na Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 15 listopada: „Lilla Weneda“.
Piątek 16 listopada: „Piękna Marsyljanka“.
Sobota popoł.: „Robinson Kruzoe“.
Sobota wiecz.: „Człowiek, który nie pije“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pożar nad Wołgą.
WANDA: „Viva Villa“ (Wallace Beery).
APOLLO: Maskarada.
SZTUKA: Koci pazur (H. Loyd).
UCIECHA: „Marzenia miłosne“.
SŁONKO: Dzieje grzechu.
PROMIEŃ: „Świat bez mężczyzn“ i „Mumia“ z Borysem Karloffem.
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: „Gniazdo zakochanych“ oraz rewja pt. Hopla! Hopla!
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: 12, 14 i 15 listopada 1934 r. „Nie zdradzaj“.

—xx—

Górnicy w Wieliczce przeciw obniżce płac

Wśród górników w Wieliczce panuje znaczne podniecenie na tle zapowiedzianej obniżki płac. Robotnicy wysłali delegację do wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego, by interwenjował przeciwko pogorszeniu warunków pracy P. wojewoda oświadczył, że w najbliższych dniach przedstawi żądania górników władzom w Warszawie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj we środę około południa w pociągu pospiesznym, który przybył z Warszawy do Krakowa w jednym z wagonów przedziału I klasy, w momencie, gdy pociąg zajeżdżał na stację, posłyszano strzał rewolwerowy. W przedziale znaleziono majora **Marjana Doroczyc-Malewicza z V baonu telegraficznego,** ranionego w okolicę serca. Ciężko rannego oficera przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego. Wypadek tłumaczą w ten sposób, że major Malewicz przygotowując się do opuszczenia przedziału, sięgnął po leżący obok niego pas, na którym w futerale zwisał rewolwer. Przy pospiesznem zapinaniu pasa major Malewicz spowodował wystrzał, a kula trafiła go w pierś.

Postawiono pytania w procesie komunistycznym.

W dniu wczorajszym trybunał postawił przysięgłym w procesie przeciw 11 komunistom pytania. Pytania główne mają rozstrzygnąć, czy poszczególni oskarżeni winni są, że byli członkami partji komunistycznej i uprawiali działalność wywrotową. Jest ich 11. Obrona zażądała postawienia pytań dodatkowych w stosunku do poszczególnych oskarżonych.

Rurociągi naftowe do portów Morza Śródziemnego.

NAFTA MEZOPOTAMSKA STWORZYŁA NOWE PROBLEMY.

Pojawienie się **nafty mezopotamskiej** na rynkach światowych stwarza **nowe problemy w światowej polityce gospodarczej Wielkiej Brytanji.** Oba potężne rurociągi, dostarczające naftę do portów Morza Śródziemnego, a mianowicie **angielski do Haify i francuski do Trypolisu i Syrji**, zbudowane zostały kosztem przeszło 10 mil. f. szterlingów. Przy budowie ich trzeba było pokonać **olbrzymie trudności techniczne**, uwzględniając różnicę poziomów, konieczność przebijania skał i t. d. Ale chodziło tutaj o stworzenie w Haifie **potężnego ośrodka, któryby zaopatrywał w naftę państwa śródziemnomorskie.** Z drugiej strony Anglicy dążyli do stworzenia **bazy strategicznej w Haifie**, która jest jedynym w Palestynie i Syrji portem, gdzie wielkie okręty przybijać mogą **bezpośrednio do magazynów.** Stworzenie rurociągu, który teraz właśnie zaczął wyrzucać na rynki światowe naftę z Mezopotamji, umożliwia powstanie u podnóża Karmelu **strategicznego punktu oparcia dla floty brytyjskiej.** Jednocześnie powstaje w ten sposób olbrzymi rezerwuar nafty, którego źródła znajdują się w zasięgu sfery wpływów polityki brytyjskiej. **Rurociąg do Haify ma zdolność przepustową 2 miljonów tonn rocznie i posiada 1.200 klm. długości.** Tak samo przedstawia się jego północne rozgałęzienie, przebiegające przez francuskie tereny mandatowe. Ale w przyszłości powstać ma jeszcze potężny ośrodek z udziałem kapitału brytyjskiego i niemieckiego.

W ten sposób **poprzez olbrzymie rurociągi, stanowiące szczyt nowoczesnej techniki konstrukcyjnej, przepływać będzie do Morza Śródziemnego około 8 miljonów tonn nafty rocznie.** Wystarczy połowa tej ilości, która w okresie najbliższych dwóch miesięcy spłynie ze źródeł Mossulu, aby pokryć całkowicie roczne zapotrzebowanie państw śródziemnomorskich, które dotychczas zaopatrywały się w naftę przeważnie w Ameryce, Rosji i Persji.

Tak więc utworzona została przez Anglję nietylko baza strategiczna, ale i potężny punkt oparcia dla olbrzymiej ekspansji gospodarczej o wielkim zasięgu. Stwarza to **nowe zupełnie problemy polityczno-komunikacyjne w państwach śródziemnomorskich** oraz na Bliskim Wschodzie. Dotychczasowy monopol w komunikacji z Azją, jaki posiadał Kanał Suezki, został poważnie zachwiany wobec zwiększającej się eksploatacji pól naftowych w Mossulu poprzez gigantyczne rurociągi. Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że jeszcze przed dwoma laty **transport nafty przez Kanał Suezki wynosił około 20% całego obrotu transportowego na tej drodze.** Wobec ukończenia rurociągu w Mossulu do Trypolisu i Haify, transporty nafty przez Kanał Suezki ulegną wydatnemu skurczeniu, tembardziej, że Anglja dąży za wszelką cenę do rozszerzenia działalności swego niewykorzystywanego wskutek kryzysu tonnażu, z całkowitem pominięciem transportu przez Kanał Suezki.

W przewidywaniu tych możliwości obniżone **zostały ostatnio bardzo poważnie opłaty taryf za przejazdy statków towarowych z ładunkiem i bez, korzystających z komunikacji przez Kanał Suezki.** Czy jednak posunięcia te dadzą pozytywne wyniki, trudno już dziś przewidzieć, gdyż plany Anglików są tak gigantyczne i posiadają tak wielki zasięg działania, że wątpić należy, czy zatrzymają się oni w tej walce o wpływy na Bliskim Wschodzie. Chodzi im bowiem **o stworzenie bram wypadowych na zachód, ku morzu Śródziemnemu i na Wschód, w kierunku Indyj.** O drodze lądowej do Indyj mówi się w Anglji już od przeszło 100 lat, ale dopiero teraz zagadnienia te nabierają dla Anglji aktualności w związku z polityką naftową. Nie chodzi tu jednak o budowę nowej linji kolei bagdadzkiej lub wielkich szlaków samochodowych. Na Bagdadzie nie zatrzymuje się już brytyjska polityka kolonjalna, ale idzie dalej **z projektem stworzenia linji kolejowej lub ewentualnie drogi samochodowej, aż do brzegów Morza Kaspijskiego.** W ten sposób zrealizowanoby projekty drogi lądowej pomiędzy terytorjami Wielkiej Brytanji i Rosji Sowieckiej. Linja ta, na życzenie szacha perskiego, **prowadziłaby przez Teheran** a jej południowe odgałęzienie stwarzałoby właśnie drogę lądową do Indyj.

Gigantyczne te plany natrafią niewątpliwie w swej realizacji na poważne trudności. Jedno tylko zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości: **stworzenie rurociągów do Morza Śródziemnego wywoła olbrzymie przemiany na światowym rynku nafty oraz w polityce kolonjalnej W. Brytanji** na Bliższym i Dalszym Wschodzie.

P. A.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków, 14 listopada. Giełda bez obrotów. Dolar 5.27—5.29, Londyn 26.40—26.60. Szwajcarja 171.75—172.40. Berlin 212.75—213.50.

———ooo———

Dumping walutowy Szwajcarji.

Inicjatywa hotelarzy szwajcarskich, o której wczoraj donosiliśmy, wywołała w sferach finansowych duże wrażenie i liczne komentarze.

Przemysł hotelarski w Szwajcarji stara **się od dłuższego czasu pozyskać na nowo publiczność angielską**, a przedewszystkiem **sportowców**, którzy dawniej przybywali tłumnie z Anglji na sporty zimowe. Z powodu spadku funta szterlinga i drożyzny w Szwajcarji, **przyjazd gości angielskich został poważnie zahamowany.** Po dłuższych pertraktacjach, w których obok hotelarzy brał również udział Centralny Związek Turystyczny Szwajcarji, uchwalono **ustalić na okres od 15 grudnia br. do 15 kwietnia 1935 roku,** tzn. na cały sezon zimowy, kurs funta angielskiego dla gości, przybywających z Anglji, na 16 franków szwajcarskich. Zaznaczyć należy, że kurs giełdowy funta w Zurichu wahał się ostatnio między 15,31 a 15.34. Kurs ustalony przez hotelarzy, dotyczy **wyłącznie regulowania rachunków hotelowych.** Różnice powstałe między kursem dziennym a ustalonym kursem 16 fr., **pokrywać będą** w połowie właściciele poszczególnych hoteli oraz Szwajcarski Związek Hotelarski.

Posunięcie hotelarzy szwajcarskich, mające na celu ożywienie ruchu turystycznego, jest jednak z **punktu widzenia polityki monetarnej bardzo interesującem novum**, które może pociągnąć za sobą **daleko idące konsekwencje.** Wskazują już na to głosy prasy zagranicznej w szczególności angielskich **„Financial News"** i paryskiej **„L'Information"** oskarżających Szwajcarję o **zejście z drogi ortodoksyjnej polityki waluty złotej i rozpoczęcie swoistego dumpingu walutowego.**

W chwili obecnej pozostają niewyjaśnione dwie kwestje. Pierwsza — to wyjaśnienie ustosunkowania się **miarodajnych czynników finansowych Szwajcarji do inicjatywy przemysłu hotelarskiego.** Urzędowe wyjaśnienia w tej sprawie tłumaczą, iż uchwała Związku Hotelarzy ma charakter zarządzenia **natury czysto handowej**, wydanego w celu uniknięcia dotkliwych strat, spowodowanych ubytkiem gości angielskich, oraz że kwestja ewentualnego poparcia tej sprawy przez czynniki rządowe pozostaje jeszcze otwarta. Oświadczenia te upoważniają jednak do wnioskowania, że czynniki zainteresowane conajmniej nie stawiały przeszkód hotelarzom w powzięciu ich decyzji.

Druga kwestja streszcza się w pytaniu, **czy ów „turystyczny" kurs funta będzie podniesiony w wypadku gdyby powszechny kurs giełdowy** (a więc nietylko notowany w Zurichu) waluty brytyjskiej osiągnął poziom 16 franków Paryska „L'Information" odpowiada na to pytanie **twierdząco.**

W każdym razie już dziś stwierdzić można, że posunięcie hotelarzy szwajcarskich wywołało wrażenie, jakoby szwajcarska polityka walutowa zaczynała się chwiać. Olbrzymie znaczenie przemysłu hotelarskiego dla gospodarstwa narodowego Szwajcarji sprawia, że wyższy kurs funta w obrocie turystycznym może wpłynąć na kurs giełdowy franka szwajcarskiego i jak się okazuje, zniżka franka na giełdach już nastąpiła.

FR. HARPER. 49

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

— Nadzwyczajne! Nikt sobie nie przypomina tego filmu! Zaledwie dwanaście lat minęło od tej pory. Czasem kilkanaście lat to jest dużo więcej niż sto — ciągnęła smutnie. — Dziś wpadła mi w rękę ta książka, sama nie wiem pocom ją otworzyła i zaczęła czytać, przecież nie będę mądrzejsza od tego. Głupie zdanie, prawda? — dodała po chwilowej pauzie. — Ale musi mieć jakiś sens.

Westchnęła i wysunęła się cicho z pokoju.

Hanka została sama przed lustrem. Oparła czoło o dłoń i nagle poczuła, że coś w niej drgnęło. Przypomniała sobie zdanie z książki, zaczęła je powtarzać bez końca, męcząc się nad szukaniem sensu. Głupie motto wżerało się w pamięć, dokuczało jak natrętna mucha jesienna, której nie mogła się pozbyć.

W godzinę później, już całkiem ubrana, spacerowała nerwowym krokiem po swojem mieszkaniu. Trzasnęła furtka, rzucona mocną ręką, przyszedł Lachowicz.

Rzeczywistość skończyła się, znikło ohydne, nienawistne otoczenie. W otwartych drzwiach czekała z bijącem sercem **Hanka Wolska**, taka sama, jaką była do niedawna, gdy jeszcze mieszkała na ulicy Igańskiej i przeżywała pierwsze upojenie miłosne.

Rozdział XXI.

Hanka zbudziła się. Przez otwarte naoścież okno wlewało się do pokoju powietrze, przepojone silnym zapachem kwiatów i słodkim, odurzającym aromatem przekwitłej lipy: miała wrażenie, że gorące opary obezwładniają i zatruwają ją powoli.

Miała szczególny sen, ale daremnie natężała pamięć, treść uporczywie wymykała się. Zdaje się, figurowali w nim doktór Iwanicki i pani Gardowa.

W kąpieli przypomniała sobie, że od pierwszych kroków w Warszawie powzięła niezłomne postanowienie walki o cel przyszłego życia, że wytrwała przy nim, zachowała pogodę ducha, nie bacząc na bezgraniczny smutek w sercu, i teraz wszystko miało runąć, właśnie teraz, kiedy kochała i była kochaną, i kiedy już weszła na drogę do odkupienia winy. Uśmiechnęła się z przymusem, jak to często robiła, kryjąc pod pozorną wesołością wieczny ból w duszy.

Przyszły dni, kiedy szczerze żałowała, że nie oddała się dobrowolnie w ręce policji bo swoboda stała się ciężarem nie do zniesienia. Kto wie, czy nie uwolniłby jej sąd i przysięgli, czy nie zrozumieliby pobudek morderstwa: może znaleźliby w księgach kodeksu lub w swojem sumieniu jakie usprawiedliwienie dla strasznego czynu, rozważyli po ludzku jej tragedję i orzekli, że dostąpiła przebaczenia na ziemi, gdyż własną męką odkupiła grzechy.

Byłoby znacznie lżej żyć w świadomości, że jest potępiona i skazana, lub uniewinniona. Zamiast tego uciekła przed ludźmi, by stanąć w obliczu innego sędziego, z którym próbowała wejść w układ, proponując równowartość tego, co zabrała bezprawnie. Ale ten sędzia był straszny wieczystem milczeniem; nie było sposobu przeniknąć jego zamiarów, dowiedzieć się w przybliżeniu, jak rozstrzygnie jej sprawę. Hanka nie była chrześcijanką.

Sędziowie ziemi orzekali karę śmierci, więzienie, albo wolność; ten, z którym układała się, nie otrzymując odpowiedzi, sprawował sądy w niedostępnej ciemności i już zdążył coś zniszczyć w niej, czego dotąd nie dostrzegła. Może nie widział, jak zgrubiały piękne ręce przy twardej pracy, jak zlewała się potem, stojąc dziesięć godzin na dobę przy maszynie.

Leżąc w wannie i znosząc z zaciśniętemi zębami męczarnię parzącej wody, nagle uczuła coś, co było okropniejsze niż strach. Może sędzia nieubłagany i głuchy na rozpacz już wydał wyrok, a tym wyrokiem było powstanie nowego życia w jej ciele. Głuche pogróżki stawały się wyraźniejsze, obawiała się, że postrada zmysły.

Przeleżała cały dzień w hamaku, w cieniu zielonych parasoli młodych kasztanów. Brzęczały pszczoły nad nią, od czasu do czasu spadał liść w miękkim ześlizgu, wyciągała rękę i nigdy nie mogła go złapać. Ciało było ciężkie, jak nalane ołowiem, krew mocno pulsowała w skroniach.

Zatrzeszczał żwir pod stopami, przy hamaku stanęła pani Gardowa.

— Czemu pani taka smutna? Leży pani od rana, a już wieczór się zbliża. To bardzo niezdrowo. Może pani chora.

— Nie, dziękuję pani, nic mi nie jest.

— Tak... może... ale pani cały dzień o czemś myśli — zauważyła podejrzliwie pani Gardowa.

— Mój Boże — odpowiedziała Hanka z lekkiem podrażnieniem — każdy ma swoje kłopoty...

— Ach, te kłopoty — podchwyciła pani Gardowa ze współczuciem wątpliwej szczerości. — Człowiek chodzi cały dzień, mówi, śmieje się, a w głębi serca coś go toczy. Naprzykład mnie nie wychodzi z głowy rok 1921. Zawsze tak bywa, że rok czy miesiąc zaważy na losie człowieka... Co ja mówię?... Jedna godzina, nawet minuta może stanowić o wszystkiem.

Hanka leżała nawznak, wpatrując się w ciemniejącą koronę drzewa, przez którą przeświecało wieczorne niebo.

— Widzi pani, właśnie zastanawiam się nad tem, jak naprawić skutki takiej godziny, albo jednej tylko minuty.

— Tego nigdy się nie da naprawić...

— O, nie! Niech pani tak nie mówi! Pani się myli, bardzo się myli! Zawsze można zwrócić, co się wzięło...

Pani Gardowa, artystka filmowa z roku 1921 dawno zapomniana Rena Terska, gniewnie pokiwała głową.

— Nadzwyczajne! Oddać, co się wzięło!... Lekko powiedzieć, ale zrobić tego nigdy nie można — dokończyła spokojniejszym tonem, zawracając do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zmiany w konsulatach.

Warszawa, 14. 11. (Telef.) Konsul generalny w Nowym Jorku **p. M. Marchlewski** mianowany został konsulem generalnym w Królewcu. Konsul w Pittsburgu **J. Matusiński** otrzymał stanowisko konsula gen. w Nowym Jorku. Radca Miecz. **Czudowski** otrzymał nominację na konsula w Lipsku. konsul Karol **Ripa** mianowany został konsulem w Pittsburgu. konsul w Królewcu K. **Jeleński** i konsul w Lipsku **Tad. Brzeziński** odwołani do centrali.

Ukaranie oszusta.

Warszawa, 14. 11. (Telef.) W południe zapadł wyrok w procesie **Józefa Kubina, byłego plenipotenta dóbr Henryka Potockiego.** Kubin oskarżony o sfałszowanie weksli przez podpisanie Henryka Potockiego i puszczenie tych weksli w obieg **otrzymał karę 3 lat więzienia i pozbawienia praw na lat 5.**

ROKOWANIA WĘGLOWE.

Warszawa, 14. 11. (Telef.) W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu **narady polskich i angielskich przemysłowców węglowych.** We czwartek część delegatów angielskich **wyjedzie na Górny Śląsk**, by zwiedzić tamtejsze kopalnie. Powołano specjalną **podkomisję**, która ma rozpatrzyć wnioski i opinje.

Wiedeńscy hokeiści przyjeżdżają do Polski.

Hokeiści „Wiener Eislauf Verein“ potwierdzili już ostatecznie swój udział w międzynarodowych turniejach zdrojowiskowych w Polsce, w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w Zakopanem i Krynicy.

Wiedeńczycy mają jedynie tę trudność, że tournee potrwa dni 14, a obowiązująca obecnie w Austrji uchwała zabrania zawodnikom pozostawać zagranicą dłużej niż 10 dni. To też PZHL czyni starania, aby prawo pobytu wiedeńczyków w Polsce przedłużyć do 2 tygodni.

NOWY REKORD W STRZELANIU MYŚLIWSKIEM.

Wielokrotny zdobywca rekordów w strzelaniach myśliwskich, Józef Kiszkurno. zdobyi na ostatnich zawodach o mistrzostwa Warszawy wspaniały rekord w strzelaniu do zajączka w kon. Mśr. 4., uzyskując 30 pkt. na 30 możliwych.

Bezkarność zwycięskiego obozu.

Berlin, 14. 11. (PAT). W ramach akademji prawa niemieckiego wygłosił dziś Premjer **Goering mowę na temat „bezpieczeństwa“ prawnego“**, jako podstawy wspólnoty narodowej. W mowie tej mającej chwilami charakter wybitnie **polemiczny**, — Goering oświadczył, że nie można sądzić narodowych socjalistów z tego powodu, iż bezpośrednio po rewolucji zaszły wydarzenia, **które nie nastąpiłyby w normalnych czasach.** Dlatego też upoważnił on ministra sprawiedliwości do **umarzania pewnych czynów karygodnych, popełnionych w związku z walką o zwycięstwo narodowego socjalizmu.** — Kto **teraz (!)** występuje przeciw ustawom. narusza wolę wodza, który ogłosił rewolucję za ukończoną. Nie uchodzi, aby ludzie, którzy kiedyś zasłużyli się państwu, uważali się za stojących ponad prawem. Przypominając wydarzenia z dnia 30 czerwca b. r. premjer podkreślił, że **twarde (!) i zdecydowane (!) wystąpienie Hitlera w tym dniu potrzebne (!)** było dlatego, żeby **obronić poczucie bezpieczeństwa prawnego (?)** w narodzie. Czyn ten — zdaniem Goeringa — **był największym czynem prawnym (!!)** którego zagranica nie zrozumiała. zarzucając Niemcom **bezprawie oraz ferowanie wyroków bez sądów zwyczajnych.** Dla narodu niemieckiego jednak sprawa ta **została załatwiona (!)** w słowach Hitlera, iż w godzinach niebezpieczeństwa, jest on jako wódz wybrany przez naród **jedynym i najwyższym sędzią** narodu niemieckiego.

Premjer **ostrzegał sędziów i prokuratorów** aby nie naruszali swego stanowiska, stosując specjalne rygory ustaw wobec narodowych socjalistów.

W Niemczech kary za służalczość.

Berlin, 14. 11. (PAT). Minister **Hess** wydał okólnik, w którym zwraca się **przeciwko służalczości, ujawnianej przez pewne organa prasy niemieckiej,** które każdy przyjazd przywdóców narodowo-socjalistycznych witają **hołdowniczemi artykułami,** wzywając ludność do **wywieszania flag**. Postępowanie takie — oświadcza minister — **ośmiesza ruch oraz przywódców** i będzie w przyszłości surowo karane.

—oo—

Od dzisiaj mamy w Warszawie ambasadę niemiecką

Warszawa, 14. 11. (PAT.) Dnia 4 listopada o godzinie 13-tej Pan Prezydent Rzplitej przyjął na zamku królewskim p. Hansa Adolfa **Moltkego**, który złożył swe listy uwierzytelniające jako ambasador Rzeszy niemieckiej. Posłuchanie odbyło się wedle przewidzianego ceremonjału przyczem ambasador niemiecki wygłosił przemówienie, zaznaczając. że jest to wielkim dla niego zaszczytem. iż może wręczyć list, w którym **kanclerz Rzeszy powierza mu stanowisko nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora przy panu Prezydencie.**

Podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w **Warszawie i Berlinie** do rangi ambasad jest znamienną **oznaką szczęśliwego rozwoju stosunków między naszemi krajami.** Zawdzięczając czynnej inicjatywie **obu stron,** przez porozumienie, zawarte 26 stycznia b. r., stworzona została **nowa podstawa dla wzajemnych stosunków.** Podstawa ta odpowiada prawdziwym **potrzebom obu narodów i wskutek tego mieści w sobie gwarancję trwałej współpracy.** Już teraz możemy widzieć **pomyślne rezultaty** tej współpracy. która służy interesom nietylko **Niemiec i Polski**, ale także interesom powszechnego pokoju. Rząd niemiecki jest zdecydowany stanowczo **iść nadal po tej. wytyczonej już drodze,** aby w ten sposób **coraz bardziej korzystnie układać przyjazne i sąsiedzkie stosunki** między obu krajami.

Pan Prezydent odpowiedział m. in. następującemi słowy:

.....Słusznie wasza ekscelencja podkreśla, że równoczesne podniesienie naszych przedstawicielstw w Berlinie i w Warszawie do rangi ambasad, jest **wyrazem pomyślnego rozwoju stosunków między obu krajami,** zapoczątkowanego deklaracją z dnia 26 stycznia b. r., rozwoju, dającego już dodatnie wyniki w kształtowaniu się przyjaznego sąsiedzkiego współżycia Polski i Niemiec. Współżycie to, oparte na **rozumieniu wzajemnych interesów i obopólnym szacunku,** służy równocześnie sprawie **powszechnego pokoju.** Uznając całą doniosłość dalszej sąsiedzkiej współpracy obu naszych krajów i pomyślnego układu stosunków między niemi, zarówno ja, jak i rząd polski, **stawiamy sobie za cel czuwanie nad takiem dalszem ich kształtowaniem się, któreby odpowiadało naszym obustronnym interesom**, a także przyniosło korzyści ogólnego dobra“.

Po przemówieniu P. Prezydent Rzplitej udzielił ambasadorowi **prywatnego posłuchania w sali marmurowej.** Po skończonej audjencji ambasador odprowadzony został z temi honorami, jak przy przybyciu. poczem orszak uformował się w tym samym porządku. jak poprzednio. Po skończeniu uroczystości orszak po wrócił do gmachu ambasady.

—oo—

Nowe złudzenia prez. Roosevelta.

Londyn, 14. 11. (PAT). **Sprawozdawca „Daily Telegraph“ w Waszyngtonie donosi, że obecnie opracowywany jest przez kierowników N. R. A. bardzo obszerny plan budowy i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych. Wykonanie tego planu umożliwi zatrudnienie około 10 miljonów robotników (!), co złagodziłoby ogromnie panujące w kraju bezrobocie. Są już w opracowaniu plany uruchomienia różnych warsztatów, garbarń, fabryk obuwia, tartaków, cegielń oraz innych przedsiębiorstw przemysłowych.**

—××—

Dodatkowe kredyty na wybory sejmowe.

Warszawa, 14. 11. (Telef. W kołach politycznych zwrócono uwagę, że w projekcie preliminarza budżetowego na rok 1935-36 **nie przewidziano pozycji na wybory do Sejmu.** Pozycja ta. według praktyki dotychczasowej **powinna być uwidoczniona w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.** Na tej zasadzie zaczęto wnioskować, że w nadchodzącym roku **nie odbędą się wybory do Sejmu i Senatu, jakkolwiek kadencja obecnych ciał parlamentarnych kończy się w listopadzie przyszłego roku.** Przypuszczenia te nie mają słusznych podstaw. gdyż **wybory w przyszłym roku będą przeprowadzone.** Sesja obecna będzie **ostatnią** sesją obecnych ciał parlamentarnych. Czynniki decydujące jeszcze nie postanowiły, **w którym miesiącu roku przyszłego odbędą się wybory.** Sumy na wybory uzyskane w drodze **kredytów dodatkowych.** Wniosek odpowiedni ma być uchwalony jeszcze w czasie bieżącej sesji.

Przesilenie rządowe w Belgji.

Bruksela, 14. 11. (PAT). Król kontynuował dzisiaj **narady z przedstawicielami stronnictw.** Dłuższą konferencję odbył z prezesem rady narodowej stronnictwa liberalnego b. premjerem **Theunisem** oraz z b. min. spraw zagr. **Jasparem.** W kołach politycznych, które żywo interesują się kryzysem gabinetowym, wymieniane są najczęściej nazwiska Theunisa i Jaspara, jako przyszłych szefów rządu.

Oporne rokowania sowiecko-japońskie.

Tokio, 14. 11. (PAT). Wczoraj poseł sowiecki **Jureniew** odbył z min. Hiroką **pięciogodzinną konferencję, podczas której załatwiono kilka spraw spornych,** lecz sprawa przekazania kolei północno-mandżurskiej pozostała nierozstrzygnięta.

Chodzi przedewszystkiem o **ustalenie formy** przekazania kolei, rozmiarów spłaty **w gotówce i w naturze,** utworzenia komisji arbitrażowej, ustalenie procedury wypłaty **odszkodowania zwolnionym urzędnikom** sowieckim oraz o załatwienie sprawy szkół i szpitali na terenie kolei. Jureniew **poinformował rząd rosyjski o przebiegu konferencji** i oczekuje nowych instrukcyj.

W kołach zbliżonych do japońskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczono, iż rokowania w sprawie kolei północno-mandżurskiej **postępują powoli, lecz stale naprzód.**

Po zamknięciu kroniki

KONFISKATA. We wtorkowym numerze „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie komunikat KAP. o nowym projekcie prawa małżeńskiego. Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład dziennika.

Uroczyste otwarcie Instytutu Włoskiego w Krakowie.

Wczoraj w środę odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie miejscowego oddziału Instytutu Włoskiego w Warszawie. Uroczystość zaszczycił swą obecnością włoski wiceminister oświaty Solmi. Wzięli w niej pozatem udział p. prez. Kaplicki, konsul włoski z Katowic p. Benzoni, p. rektor Maziarski, ks. biskup Godlewski, p. dziekan Jachimecki, p. Żołkiewicz z województwa i wielu innych. Tłumnie przybyła na uroczystość młodzież. Do zebranych gości przemówił pierwszy konsul p. Benzoni. Po nim zabierali głos p. dziekan Jachimecki, p. prof. Dąbrowski i wreszcie minister Solmi. W międzyczasie delegacje młodzieży gimnazjalnej i akademickiej wręczyły p. ministrowi upominki. Wszyscy mowcy przemawiali w języku włoskim. Instytut włoski ma siedzibę lokal przy ul. Sławskiwskiej 12.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Uroczyste Triduum

z okazji 700-letniej rocznicy kanonizacji Św. Dominika, założyciela Zakonu Kaznodziejskiego

odbędzie się w kościele OO. Dominikanów w Krakowie w dniach 16, 17 i 18 listopada 1934.

Porządek nabożeństw: (wszystkie śpiewy będą wykonane w chorale gregorjańskim): Piątek 16-go listopada: Rano o godz. 9-ej uroczysta Wotywa w kaplicy św. Dominika celebrowana przez PP. OO. Karmelitów. — O godz. 10 Suma pontyfikalna celebrowana przez Ks. Infułata Kulinowskiego; śpiew liturgiczny wykona chór OO. Franciszkanów; Kazanie wygłosi O. Prof. Gundysław Junik Zak. Kazn. — Wieczorem o godz. 17.15 (5.15) Różaniec w kaplicy św. Dominika, poczem uroczyste Nieszpory celebrowane przez PP. OO. Kapucynów; Kazanie wygłosi P. O. Konstanty Żukiewicz Zak. Kazn. Przeor lwowski.

Sobota 17-go listopada: Rano o godz. 9-ej uroczysta Wotywa w kaplicy św. Dominika celebrowana przez PP. OO. Kapucynów. — O godzinie 10 Suma pontyfikalna celebrowana przez Ks. Biskupa Dr. St. Rosponda; śpiew liturgiczny wykona chór XX. Salezjanów; Kazanie wygłosi O. Gundysław Junik Zak. Kazn. — Wieczorem o godz. 17.15 (5.15 Różaniec w kaplicy św. Dominika, poczem uroczyste Nieszpory celebrowane przez PP. OO. Franciszkanów; Kazanie wygłosi P. O. Konstanty Żukiewicz Zak. Kazn.

Niedziela 18-go listopada: Rano o godz. 9-ej uroczysta Wotywa w kaplicy św. Dominika celebrowana przez PP. OO. Bernardynów. — O godz. 10 Suma pontyfikalna, którą celebrować będzie Książę Metropolita Dr. Adam Sapieha; śpiew liturgiczny wykona chór XX. Misjonarzy; Kazanie wygłosi O. Gundysław Junik Zak. Kazn. — Wieczorem o godz. 17-ej (5) uroczyste Nieszpory celebrowane przez PP. OO. Reformatów, śpiewane przez Alumnów Seminarjum Duchownego Częstochowskiego; Różaniec; Kazanie wygłosi P. O. Konstanty Żukiewicz Zak. Kazn., poczem uroczyste zakończenie Triduum procesją i ucałowaniem relikwij św. Dominika.

W niedzielę, dnia 25 listopada 1934 r. o godzinie 12-tej w południe uroczysta Akademja w Sali Złotej Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego L. 18.

Na jubileusz 700-lecia Kanonizacji św. Dominika.*)

Jak wielkim i osobliwym musi być ten jubileusz dla Zakonu dominikańskiego i katolickiego świata, świadczy ta okoliczność, że z okazji tego jubileuszu sam Ojciec Św. Pius XI wydał Encyklikę i odręczny list do Generała Zakonu O. O. Dominikanów.

W kolebce Dominikanów polskich, w kościele Św. Trójcy w Krakowie, urządzają Ojcowie wspaniałe uroczystości kościelne w dniach od 16 do 18 listopada, w których, jak podają ogłoszenia, bierze udział całe Duchowieństwo krakowskie oraz wybitni kaznodzieje dominikańscy: O. Konstanty Żukiewicz i prof. Gundysław Junik.

W krótkim szkicu jubileuszowym, chcielibyśmy zebrać małą wiązankę wspomnień o tym wielkim Świętym i genialnym Organizatorze z XIII w., o jego Dziele, by złożyć ją w hołdzie na jego grobie.

Urodził się w Hiszpanji w roku 1170 z książęcego rodu Guzmanów i z tego tytułu każdorazowy Generał Zakonu dominikańskiego należał do panującej rodziny królewskiej w Hiszpanji. Matka św. Dominika, Bł. Joanna de Aza, wychowała swoje dzieci w wielkiej pobożności, czemu przypisać należy, że drugi Jej syn Mannes, jest również Błogosławionym w Zakonie. W 16 roku życia widzimy młodego Guzmana na Uniwersytecie w Walencji a w kilka lat po ukończeniu studjów wstępuje do Zgromadzenia Kanoników Regularnych. Towarzysząc w podróży swemu Biskupowi Oviedo po Francji, zwrócił Dominik uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakim się stała dla religji i Kościoła zradykalizowana sekta heretycka Katarów, którzy w niesłychanie gwałtowny sposób atakowali dogmaty wiary, co im się tem łatwiej udawało, że niespotykali żadnego prawie przeciwdziałania ze strony ówczesnego duchowieństwa. To też postanawia Dominik zorganizować zastęp gorliwych i światłych kapłanów, którzyby wespół z nim stanęli do walki w obronie wiary, służąc jej słowem apostolskiem i pismem. W tym celu udaje się do Rzymu, gdzie od Papieża Honorjusza III otrzymuje zatwierdzenie nowego Zgromadzenia pod nazwą „Zakonu Kaznodziejskiego“. W 5 lat po zatwierdzeniu tego Zakonu umiera w 51 roku życia a wkrótce potem, bo już po 13 latach zostaje zaliczony w poczet Świętych, czemu się dziwić nie należy, bo jak się wyraża Pius XI w liście do Generała Zakonu z dn. 6 marca b. roku „samo posłannictwo Dominika wymagało duszy głęboko wyrobionej i Bogu oddanej“.

Doczesne szczątki św. Dominika spoczywają w Bolonji, ale duch jego, myśli, idee, plany — całe wogóle dzieło, żyją dotychczas, nie tracąc nic z pierwotnej świeżości. Uznaje to sam Ojciec Św. skoro w Encyklice jubileuszowej powiedział: „i w dzisiejszym czasie przesławna rodzina Św. Patrjarchy Dominika, przez tyle wieków tylekroć pracami strudzona, nie przestaje żywić w sobie i potęgować w członkach swoich pierwotnej gorliwości w walce o dusze, odziedziczonej po przodkach“.

To znamienne zjawisko młodzieńczej żywotności zakonu dominikańskiego, tem tłumaczymy, że Dominik, kochając Boga i Prawdę świętą namiętnością, umiał ją przelać w uczniów swoich. On sam i z tego powodu stał się największym apostołem swojego wieku — w tem tkwi siła dominikańskiej wymowy umysłu i serca.

Idąc śladami tych apostołów widzimy ich na misjach prawie na całym świecie, liczba ich była tak wielką, że musiano utworzyć w Zakonie osobny oddział „Braci pielgrzymujących“.

Milczeniem pominąć nie można bł. Reginalda z Orleanu ani bł. Jordana ze Saksonji, którego nazwano „Syreną“ ściągającą młodzieńców do Zakonu. W tym samym czasie w Polsce promieniuje świetlana postać św. Jacka i Czesława, w Niemczech widzimy bł. Henryka Suzona i Jana Taulera roztaczających przed słuchaczami tajemnice mistyki chrześcijańskiej. Albo komuż nieznany jest św. Wincenty Ferrerjusz, który przeleciał połowę Europy i z tego powodu Kościół przedstawia go ze skrzydłami anielskiemi u ramion? Tu również zaliczyć należy Sawonarolę, który pragnął odrodzić swoją ojczyznę Florencję, za co spalił go niewdzięczny naród. — W ub. wieku wzbudza Opatrzność we Francji genjalnego mówcę i filozofa O. Lacordaire, którego porywająca wymowa toruje drogę powrotną Zakonowi do ojczyzny, z której go wygnała rewolucja. Po nim pochodnię kaznodziejstwa wysoko dzierżą O. O. Monsabre i Janvier olśniewając słuchaczów nie tylko pięknem słowem ale przedewszystkiem nauką Św. Tomasza, podaną w sposób łatwy i przystępny.

„Ordo Veritatis“ „Zakon Prawdy“ którego herbem jest pies z pochodnią, nie wstydzi się tego godła, uważając strózowanie prawdy jako dalsze zadanie i chlubę swoją. W roku 1245 mieszkał w Kolonji Dominikanin tak bystrego umysłu i szerokiej wiedzy, że wiek współczesny nazwał go Albertem Wielkim a kościół ogłosił go Świętym i Doktorem swoim. Był on mistrzem Jana z Teutonji i Ambrożego Sansedonjusza a przedewszystkiem nieśmiertelnego Tomasza z Akwinu, u którego wysokie urodzenie znikło przed ogromem sławy naukowej. Mistrz anielski zostawia ludzkości dzieła, które głębokością myśli, jasnością górują ponad wszystkie.

W blaskach Tomasza widzimy uczonych dominikańskich tej miary jak: kard. Kajetan, Jan od Św. Tomasza, Bannes, Billuart, Goudin, Contenson, kard. Żigliara, Lagrange, Weiss, a z polskich dominikanów: Browski, Miechowita, Birkowski, Siejkowski, Frydrychowicz, Mościski, Barącz, Kozłowski, współcześni: Żukiewicz, Woroniecki, Fic i wielu innych!

Nie mniej piękna jak nauka była świętość ozdobą Dzieła Dominikowego. Jeszcze nie ostygł żal w sercu braci nad grobem ukochanego Ojca, a już nowa spełnia się ofiara w Zakonie. Obleczony w habit zakonny przez samego Dominika — św. Piotr z Werony ginie pod sztyletem wroga prawdy, później za tajemnicę Eucharystji i prymat papieża ginie na szubienicy św. Jan w Gorkum. Kroniki zakonne mówią o liczbie 26.000 męczenników, wśród których widzimy pierwszego b-pa litewskiego bł. Witta, bł. Sadoka z 48 towarzyszami umęczonemi w Sandomierzu i Urbana z 12 braćmi w Podkamieniu. Wszystkie stopnie hierarchji społecznej, od tjary papieskiej aż do siermięgi wieśniaczej z któremi się zetknęła dominikańska szata, znaczą blaski świętości. Dość wspomnieć, że pierwszym dominikaninem, który nosił koronę papieską był bł. Innocenty V, potem Benedykt XI, następnie Św. Pius V i Benedykt XIII. Przy nich widać dostojników Kościoła jak kard. bł. Jana Dominici, św. Antonina Arcybisk. Florencji; są tam kapłani tak święci jak Ambroży, Gundysław i Andrzej z Piskarji, są i braciszkowie pobożni Jan Masjasz i Szymon Balachiusz, jest lekarz biednych bł. Marcin Porres, jest i malarz natchniony bł. Angelico da Fiesole i Abellonjusz.

W Zakonie dominikańskim są dusze tak czyste i święte jak n. p. św. Raymund z Pennafort, którego osądzić trudno, czy był większym prawnikiem czy niewinniejszem dzieckiem w 100 roku życia, są wzory życia pokutniczego, że omal dreszcz przechodzi słysząc o tych wymyślnych pokutach św. Ludwika. Cóż wreszcie powiedzieć o niewiastach, które wyszły z zakonu dominikańskiego? Drogą Krzyża prowadzi Bóg św. Katarzynę de Ricci, pociechami napełnia św. Agnieszkę de Montepollitiano, w zachwycie miłości przy pierwszej Komunji św. zabiera do siebie najmłodszą z rodziny zakonnej bł. Imeldę Lambertini, na prerjach Ameryki połud. wyrasta w Limie św. Róża. — Ale jeśli komu mogą się wydać te postacie zbyt wzniosłe i niedostępne, to ma bł. Joannę d' Aza matkę św. Dominika, albo Klarę pełną poświęcenia małżonkę. Powie on również, jakie ofiary z królewskiego przepychu robiła bł. Małgorzata węgierska albo córka królewska Joanna portugalska.

Wszystkie te gwiazdy świętości dominikańskiej bledną jednak wobec św. Katarzyny ze Sieny, w której niewiadomo co podziwiać: czy nadziemską miłość, jaka naznaczy ją stygmatami, czy umiejętność w roztrząsaniu najtrudniejszych zagadnień, czy wreszcie czyn wielkodusznego serca, kiedy ta słaba dziewczyna wywiedzie Papieża z niewoli awinjońskiej i w triumfie powiedzie do Rzymu. Można śmiało powiedzieć, że — jeśli kobieta była kiedy genjuszem, to była nim właśnie św. Katarzyna Sienejska!

Patrząc na postać Św. Dominika i Jego Zakon z odległości 700 lat, trzeba wyznać z całą powagą, że genjalny ten mąż Boży umiał pogodzić ze sobą życie wewnętrzne z działalnością na zewnątrz. Jego dewiza: „Contemplata aliis tradere“ została w całości zrealizowaną przez jego duchowych synów i dzięki temu, może dzisiaj cały Zakon Dominikański przeżywać szczerą radość i zadowolenie, że w przebiegu siedmiuset lat odpowiedział godnie zadaniu jakie włożyła nań Opatrzność Boża i nie zawiódł pokładanych nadziei. Uczynił to bez zbytecznego rozgłosu i niezdrowej senzacji, ale w Miłości i Prawdzie.

——oo——

*) Osnute na podstawie: „W 700 rocznicę zatwierdzenia Zakonu“, 1916 Żukiewicza „Szkoła Chrystusowa“ 1934 lip. — sierpień. — H. Scheeben: „Der heilige Dominikus“, 1927.

Km. 711/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu zamieszkały w Oświęcimiu przy ulicy Piłsudskiego 17, na zasadzie art. 679 i następnych kpc. obwieszcza o sprzedaży w drodze publicznej licytacji realności obj. lwh. 1353 ks. gr. gm. kat. Oświęcim, przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, stanowiącej własność Stanisława Stolarskiego z Trzebieńczyc, a składającej się z parcel gruntowych lkat. 1233/1 i 1234/1 o łącznej powierzchni 16.571 m².

Licytacja odbędzie się w dniu 20 grudnia 1934 od godziny 9.30 rano w sali Nr. 17 Sądu grodzkiego w Oświęcimiu.

Suma oszacowania całej realności wynosi kwotę 34.596 zł. 45 gr., suma wywołania z powodu drugiej licytacji wynosi ²/₃ ceny szacunkowej tzn. kwotę 23.064 zł. 30 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Przystępujący do licytacji winni złożyć rękojmię w wysokości 3.459 zł. 65 gr. (¹/₁ część sumy oszacowania art. 686 § 1 kpc.) do rąk komornika lub do depozytu sądowego.

Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich (papiery o bezpieczeństwie pupilarnem art. 686 § 1 kpc.)

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu.

Oświęcim, dnia 12. listopada 1934 roku.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu:

Stanisław Szperber.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru IV.
ul. Siemieradzkiego 27.
Sygn. Nr. IV. Km. 2927/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rew. IV. Bolesław Raczyński zam. przy ul. Siemieradzkiego 27. zawiadamia, że w dniu 20 listopada 1934, o godz. 12-tej przedpoł. odbędzie się publiczna sprzedaż różnych skórek futrzanych w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 17. u przechowawcy sądowego p. Władysława Kapały. Wartość podaną zostanie w dniu licytacji. — Ruchomości można oglądać w oznaczonym terminie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.

(—) Bolesław Raczyński.

Sygnatura VIII. Km. 1871/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII. Mgr. Władysław Wyrobek, mający kancelarję w Krakowie, ul. Batorego Nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17. grudnia 1934 r. o godz. 9-tej w Krakowie w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marji z Szewczyków Langdowej zam. w Bojanowie ad Nisko nieruchomości: obj. lwh. 612 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XVI. Łobzów, mającej urządzoną ks. hipot. w Sądzie Okręg. w Krakowie, składającej się z parcel grunt. o łącznej powierzchni 331.70 sążni kw., domu murowanego jednopiętrowego, otynkowanego, krytego dachówką podpiwniczonego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 33.081 gr. 90, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.811 gr. 41.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.308 gr. 19.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczaj fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej rano do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 22, sala Nr. 3.

Dnia 14. listopada 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VIII.

Mgr. *Władysław Wyrobek.*

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. A. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezka.